Nr. 237 Kraków, niedziela 12 października 1930 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 103-98 Telefon Administracji 103-10 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Lista Nr 7

Na posiedzeniu głównej komisji wyborczej lista do Sejmu centrolewu otrzymała **nr. 7.**

Wiemy już teraz, że w agitacji wyborczej trzeba **pouczać i nawoływać do głosowania na „siódemkę"**, jak przy poprzednich wyborach głosowaliśmy na „dwójkę". Numer nie zmienia jednak samej istoty rzeczy: pod numerem 7 mieści się **lista 5 stronnictw**: PPS, Wyzwolenie, Piast, Stronnictwo chłopskie i NPR, które występują **pod hasłem obrony prawa, wolności, demokracji.**

Każdy rozumie, że nie numer tworzy listę wyborczą, lecz tworzy ją stronnictwo czy związek stronnictw, który ją wystawia i wyborcom do głosowania zaleca. **Kto czuje obowiązek moralny głosowania za powyższemi hasłami, ten odda do urny kartkę z numerem 7** jako protest przeciw rządom sanacyjnym i dla uniemożliwienia ich kontynuowania. Kartka wyborcza z nrem 7 to jedyna broń, jaką mają przeciwnicy sanacji dla dania wyrazu swym dążeniom do zmiany systemu, do zwycięstwa demokracji nad dyktaturą, do zapewnienia Polsce republikańskiej formy ustroju i odpowiedzialnych przed przedstawicielstwem narodu rządów.

Każdy demokrata głosuje w dniu 16 listopada br. na listę centrolewu nr. 7.

Intencja aresztowań

W normalnych stosunkach aresztuje się kogoś, na kim ciąży podejrzenie dokonania czynu karygodnego zagrożonego wyższą karą i co do którego zachodzi obawa ucieczki, wpływania na świadków itd. Widocznie aresztowani byli posłowie takie czyny karygodne popełnili, mimo że do dziś — w miesiąc po aresztowaniu — właściwie niewiadomo, o co ich oskarżają i mimo, że żaden nie miał powodu do ucieczki.

Ale stało się, aresztowano ich i czekają — nie na wyrok — a bodaj na rozpoczęcie śledztwa. Tymczasem śledztwo wcale się jeszcze nie rozpoczęło, sędzia śledczy wciąż „zbiera materjały". Czy to ma znaczyć, że dopiero szukają „zbrodni", o jakie mają być oskarżeni? Byłby to nieznany dotychczas precedens, zastosowany wprawdzie „tylko" do b. posłów. ale bądźcobądź mających tesame prawa, co każdy inny obywatel. Traktowani oni są wprawdzie przez kogoś wyjątkowo pod względem **politycznym**, ale pod względem **karnym** chyba wyjątkowe traktowanie w żadnym kodeksie nie jest znane.

A przecież tak jest, przecież po miesięcznym areszcie śledczym śledztwo dopiero się zaczyna. Dotychczas nic się nie słyszało o tem, żeby aresztowani byli przesłuchani; wiadomo tylko o „przesłuchaniu" ich przez zarząd więzienia, co przecież z funkcją sędziowską niema nic wspólnego. Sędzia śledczy p. Demant był raz, na drugi czy trzeci dzień po aresztowaniach, w Brześciu i wtedy nie miał jeszcze żadnego „materjału" do przesłuchania i dopiero teraz — tak donosi prasa — wyjechał do Brześcia dla przeprowadzenia formalnego przesłuchania.

Nie trzeba być prawnikiem, aby wobec tego postępowania pojąć intencje aresztowania. Chodziło po prostu o to, aby b. posłów „unieszkodliwić" na czas wyborów, aby ponieśli karę bez procesu i bez wyroku. Te intencje zdradza też jedno z pisemek sanacyjnych, pisząc, że ze względu na olbrzymi materjał zebrany w ciągu ostatnich tygodni i zakres iście syzyfowej pracy, jaką ma i mieć jeszcze będzie sędzia śledczy, wyznaczony do tych spraw, śledztwo wymagać będzie jeszcze **conajmniej kilku miesięcy** do zupełnego zakończenia go.

A więc wedle powyższego są widoki, że b. posłowie posiedzą dłużej niż do wyborów, gdyż te odbędą się już za kilka **tygodni**, podczas gdy tam mowa o kilku **miesiącach!** A może być jeszcze inaczej. Wracamy do tego, cośmy przed kilku dniami podali jako opinję sfer prawniczych, mianowicie że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa do procesu wogóle nie przyjdzie, w najlepszym razie tylko przeciw tym, którym zarzuca się przestępstwa kryminalne. Bo jakiż inny cel miałoby „syzyfowe zbieranie materjałów" jak nie szukanie wiatru w polu dla sformułowania z niego wniosku o zastanowienie śledztwa dla braku podstawy do wniesienia oskarżenia?

„Niech ścierwa tymczasem posiedzą" — oto intencja, jaka przyświecała sprawcom i inicjatorom aresztowania b. posłów! Co się jednemu i drugiemu — zasłużenie czy niewinnie — oberwie, tego nikt mu nie odbierze. Czy posiedzi w śledztwie czy za wyrokiem — wszystko jedno; pozostanie satysfakcja, że siedział i to gdzie siedział i jak siedział.

TOWARZYSZE! SYMPATYCY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

Numery państwowych list kandydatów do Sejmu

W piątek w nocy odbyło się posiedzenie głównej komisji wyborczej dla ustalenia kolejności wniesionych list państwowych do Sejmu. Przewodniczył generalny komisarz wyborczy sędzia Giżycki, jako członkowie zasiadali: Pużak (PPS), Podoski (BB), Woźnicki (Wyzwol.), Krysa (Str. Chłop.), Sawicki (Str. narod.), Urbanowicz (Piast), Utta (Związek stron. niem.), Kosonecki (blok ukraiński).

Tow. Pużak zapytał przewodniczącego, jak zamierza zapewnić normalne funkcjonowanie komisji wyborczej z uwagi na to, że jeden z jej członków (Wrona) oraz kilku zastępców (Lieberman, Kiernik i inni) **są pozbawieni wolności i nie mogą uczestniczyć w zebraniach.**

Gen. kom. **Giżycki** odpowiedział, że dopóki istnieje quorum potrzebne dla prawomocności uchwał, tj. 5 członków, kwestja ta **nie jest aktualna.**

Przystąpiono do

STWIERDZENIA WAŻNOŚCI LIST

Zgłoszono list: **do Sejmu 20, do Senatu 12.** Zatwierdzono i przydzielono nra następującym listom:

1) BB, 2) BBS, 4) Stronnictwo Narodowe, 5) blok lewicy socjalistycznej (Bund i inne), 6) żyd. robotniczy komitet wyborczy (Poale Sion), 7) **Centrolew**, 11) ukr.-białoruski blok wyborczy, 12) niemiecki blok wyborczy, 14) blok narodowy żydów w Małopolsce, 16) PPS lewica, 17) blok obrony praw narodowości żydowskiej (sjoniści Grünbauma), 18) ogólno-żydowski narodowy blok gosp., 19) katolicki blok ludowy (Ch. D.), 21) monarchiści.

Unieważniono listę Nr. 20 zgłoszoną pod nazwą **„Stronnictwo Chłopskie"**, podpisaną przez 6 posłów, a to z uwagi, że trzech z nich nie składało jeszcze ślubowania poselskiego.

Decyzja co do list 3 (komun.), 8 blok ukr. „Zmaganie", 10 (Selrob-jednota), 13 (Zjednoczenie chłop sko-rob. („Samopomoc") i 15 (rusko-chłopska organizacja), została **odroczona** dla zbadania autentyczności podpisów.

Członek komisji **Woźnicki** zwrócił uwagę gen. komisarza, że na listach państwowych znajdują się nazwiska **kandydatów pozbawionych wolności** i zapytał, czy gen. komisarz uważa za możliwe podjęcie interwencji, celem spowodowania, aby **aresztowani odzyskali bierne prawo wyborcze**, aby mogli podpisać deklaracje zgody na kandydowanie, jeżeli tego dotychczas nie uczynili. Zapytanie to poparli członkowie komisji Urbanowicz, Sawicki i Pużak.

Gen. kom. **Giżycki** odpowiedział, że **nie widzi możności podjęcia interwencji**, pozostaje tylko ta droga, iż pełnomocnicy aresztowanych zażądają od władz sądowych, aby umożliwiły im podpisanie odpowiednich deklaracyj.

Rozwiązanie jeszcze trzech zarządów Kas Chorych

KOMISARSKIE RZĄDY W KASACH CHORYCH W BIELSKU, BIAŁEJ I OŚWIĘCIMIU

Bielsko, 11 października (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś rozwiązany został zarząd powiatowej Kasy chorych w Bielsku i komisarzem rządowym zamianowany p. **Fikus** z Bochni.

Biała, 11 października (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym został rozwiązany zarząd powiatowej Kasy chorych w Białej i komisarzem rządowym zamianowany p. **Sztukiel**, komisarz rządowy w Pińczowie.

Oświęcim, 11 października (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj został rozwiązany zarząd powiatowej Kasy Chorych w Oświęcimiu i zamianowany komisarzem rządowym p. **Loteczko** z Chrzanowa.

—ooo—

Józef Piłsudski o budżecie

„RZĄD KTÓRYBY POBIERAŁ PODATKI, NIEUCHWALONE PRZEZ PARLAMENT, LUB CZYNIŁ ROZCHODY NA KTÓRE POSŁOWIE SIĘ NIE ZGODZILI — POSTĘPUJE BEZPRAWNIE. WTEDY KAŻDY OBYWATEL MOŻE ODMÓWIĆ PŁACENIA PODATKÓW I ŻADEN SĄD NIE MOŻE GO EGZEKWOWAĆ"

„Każdy minister robi projekt tych wydatków, które są potrzebne w jego wydziale. Projekty te idą do ministra finansów, który je zbiera, robi zarazem tablicę wszystkich dochodów państwowych i po naradzie z wszystkimi ministrami przedstawia cały projekt budżetu izbie posłów — parlamentowi. **Parlament zaś ma prawo robić poprawki, odrzucać wydatki, które uzna za złe lub niepotrzebne, odrzucać proponowane przez rząd podatki i tym podobne.**

Po takiem rozpatrzeniu projektu i zatwierdzeniu go ostatecznem przez parlament budżet staje się dopiero obowiązującym dla wszystkich obywateli kraju. **Rząd, któryby pobierał podatki, nieuchwalone przez parlament, lub czynił dochody, na które posłowie się nie zgodzili — postępuje bezprawnie. Wtedy każdy obywatel może odmówić płacenia podatków i żaden sąd nie może go egzekwować.**

Ażeby rząd nie używał pieniędzy państwowych na cele, niewskazane przez parlament, zaprowadzone są pod rozmaitemi nazwami tak zwane izby obrachunkowe, **które kontrolują wszystkie wydatki rządu. Skontrolowane przez izbę obrachunkową sprawozdania idą do parlamentu, który kwituje z nich rząd.**

Przy takiem urządzeniu naród, reprezentowany przez swoich posłów, zasiadających w parlamencie, jest zabezpieczony od samowolnego nakładania przez rząd podatków, a zarazem ma prawo kontrolowania wydatków rządu. Od parlamentu już tylko zależy, żeby podatki były sprawiedliwie rozłożone na ludność, nie obciążały jej nadto i żeby wydatki państwowe były skierowane na rzeczy użyteczne i potrzebne dla ludu. I jeżeli w parlamencie dzięki złej konstytucji, pozbawiającej masy pracujące prawa wybierania posłów, oraz wskutek małego uświadomienia ludu zasiadać będzie większość przedstawicieli burżuazji i właścicieli ziemskich to parlament taki będzie mieć na widoku jedynie interesy klas posiadających. Wtedy uchwalać on będzie budżety wbrew interesom ludu, zrzucając nań główny ciężar wydatków i marnując grosz publiczny na rzeczy, nic wspólnego z potrzebami ludu nie mające lub nawet wprost dlań szkodliwe. **Jeżeli zaś dzięki demokratycznym urządzeniom i świadomości mas pracujących w parlamencie zasiadać będzie większość rzeczywistych przedstawicieli ludu, obrońców jego interesów, to wtedy grosz publiczny nie będzie mógł być tak trwoniony, gdyż parlament nie da ani grosza na rzeczy szkodliwe i nieużyteczne, nie pozwoli na niesprawiedliwe obarczanie ludu podatkami.**

Józef Piłsudski.

(„Robotnik", Nr. 13, 1896 r.).

Militaryzacja kontroli

„Gazeta Warszawska", omawiając dymisję prof. Wróblewskiego ze stanowiska prezesa Najwyższej Izby Kontroli pisze:

„P. Wróblewski dał się poznać na terenie sejmowym, jako człowiek bardzo ostrożny i łagodny w wykonywaniu kontroli. Trzeba jednak podkreślić, że NIK jest organem zbiorowym, orzekającym na podstawie uchwał kollegjum, złożonego z prezydjum i dyrektorów departamentów. Tem się tłumaczy, **że Izba kategorycznie odmówiła rządowi absolutorjum z gospodarki budżetowej za rok 1927/8,** motywując ten krok nielegalnemi przekroczeniami na sumę 680 miljonów złotych. Także i stanowisko NIK wobec **„dyskrecjonalnych wydatków" p. Miedzińskiego i jego słynnych budowli pocztowych było bardzo zdecydowane.**

P. Miedziński triumfuje. Wprawdzie musi zwrócić skarbowi nieprawnie wydanych kilkadziesiąt tysięcy (kiedyż komornicy zajmą się ściągnięciem tych pieniędzy?), ale ostatecznie, wybielony przez sąd partyjny, kandyduje do Sejmu na czołowem miejscu listy rządowej, a p. Wróblewski, który podpisał wyrok NIK w tej sprawie „nadszarpał swoje zdrowie" i idzie na odpoczynek.

Przeslienie w NIK ma doniosłe znaczenie ogólno-państwowe. Wobec tego, co się od czterech lat dzieje z Sejmem, Najwyższa Izba Kontroli jest właściwie jedynym organem kontrolnym nad wykonywaniem budżetu przez rząd. Z jej to sprawozdań i uwag dowiedziało się społeczeństwo nietylko o gospodarce p. Miedzińskiego, ale także o słynnych 8 miljonach, o podkładach kolejowych, o interwencji zbożowej p. ministra Składkowskiego, o gospodarce z ośrodkami parcelacyjnemi, o „zyskach" przedsiębiorstw państwowych i wielu innych ciekawych rzeczach.

Także przygotowane obecnie sprawozdanie za rok 1929/30 i uwagi do zamknięć za rok 1928/29 zawierają wiele cennego, nie dla wszystkich przyjemnego materjału. Tutaj przypominamy, że w r. 1928/29 rząd przekroczył także budżet na sumę przeszło 200 miljonów.

Wobec zaznaczonej wyżej **kollegjalności** NIK nie wystarczy sama zmiana prezesa, choćby nim miał zostać nawet sam p. Feuerstein-Krzemieński. I dlatego to „Kurjer Poranny" donosi, że „w związku z dymisją p. Wróblewskiego mówią **o ustąpieniu z Najwyższej Izby Kontroli kilku wyższych urzędników".** Chytry p. Ehrenberg marzy o ... większości w Kollegjum NIK!

Sprawa spoczywa obecnie w ręku p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Po wyborach przejdzie do Sejmu, który ma prawo usuwać prezesa i innych członków Kollegjum NIK większością ⅔ głosów.

Jeśli zapowiedziane zmiany zajdą (ma to nastąpić już 15 bm.), walka o kontrolę przeniesie się na teren wyborczy. Społeczeństwo, dbałe o niezależną kontrolę nad groszem publicznym, postara się o to, aby sanacja wraz z przybudówkami i „neutralnymi" nie dostała ⅔ mandatów do nowego Sejmu.

Fikcyjna kontrola — to absolutyzm!"

Metody „uzdrawiające"

Organy prasowe walców nie przestają szkalować składu minionych Sejmów, przedstawiać — jako stek wszelkich potworności. Nie stojąc bynajmniej na stanowisku, jakoby w Sejmach naszych nie było obok sił wartościowych — miernot i lichot — możemy jednak stwierdzić, że sejmy nasze nie dostarczały żeru światowej kronice skandalów żadnemi kompromitującemi aferami. Jak na parlamentaryzm początkujący — w społeczeństwie, skutkiem długotrwałej niewoli politycznie zacofanem, zwłaszcza o ile chodzi o obszary, gdzie grasowały rządy carskie — Sejmy te przy wysiłku ze strony bardziej kompetentnych swych członków — przy wzrastającem doświadczeniu — nie przynosiły nam, powtarzamy, żadnej ujmy — nie narażały na żadne szyderstwa.

Wspominaliśmy niejednokrotnie o tem, jak systemem białoplamnym porała się u nas cenzura z opinją zagraniczną po głośnych ... wiadach, które zwłaszcza — po sprawie Czechowicza — gęsto spływać poczęły ze szpalt prasy sanacyjnej. Pisaliśmy także, jak po konsternacji, powodowanej brzmieniem i stylem tych wywiadów przyszły represje — z Brześciem włącznie — i nowe zabielanie szyb na świat przez cenzurę.

Ale nie w tem tkwi sedno sprawy.

Wśród aresztowanych posłów widzimy szereg ludzi, którzy w czasach niewoli najofiarniej pracowali dla idei niepodległości, przechodzili przez turmy i katorgi carskie; widzimy takich, którzy zdolnościami swojemi wyróżniali się w Izbie poselskiej, sprawiali, że Sejmowi nie brakło sił fachowych.

Więzienia skupiły w swych murach nie jakieś okazy szczególnej lichoty. „Wychowawcza" działalność sanacji zwróciła na te ostatnie uwagę, ale w innym kierunku: wykorzystania ich braku charakteru lub zaszarganej prz... ści, ażeby z nich wytworzyć swoje narzędzie ... rozbijania ob... przeciwników, ... rzy swoich konfidentów.

Prasa sanacyjna z lubością i przesadą notuje sukcesy na tem polu.

Naśladowanie metod zapożyczonych z nienajpiękniejszych instytucyj caratu — dosadnie świadczy o tem, jak cynicznie sanacja osłania się troską o moralność publiczną i podniesienie poziomu politycznego życia.

Przeciwko prądowi...

Pękły tamy... Runęły fale poprzez otwór nareszcie zdobyty, fale mętne, niosące ze sobą muł i błoto, fale bezczelnie brutalne w swoim niszczycielskim rozmachu... Zalane są pola i łąki; zerwane strzechy chat; padają odwieczne drzewa; pędzi **PRĄD** oszalały, zwolniony od wszelkich pęt...

* * *

Ale tam — o trzy staje — grono ludzi buduje szybko nową tamę; grono ludzi twardych i mocnych, świadomych i nieustępliwych pracuje we dnie i w nocy, szykując **ODWROTNY PRĄD...** przeciwko prądowi...

Kto zwycięży?

Świadoma wola, czy żywioł rozhukany?

* * *

ŻYWIOŁ! Czy znacie burzę, która łamie i budzi, która rozbija i tworzy? To jeden żywioł. Bywa jednak inaczej; bywają oślizgłe moczary, wchłaniające w siebie każdą istotę żyjącą, oblepiające ją ze wszystkich stron, zabijające stopniowo wszelką moc. — powoli, powoli, cegiełka po cegiełce wyrywające z duszy wszelką ideę...

To jest także **PRĄD...** I tu pękają tamy. I tu padają drzewa... Ale inaczej, inaczej...

* * *

„Sanacja moralna" — to **PRĄD MOCZARÓW.** Nie uderzacie w struny ofiary, poświęcenia, odwagi, dumy ludzkiej. Uderzacie w struny tchórzostwa, karjery, cynizmu... **Nie jesteście burzą.** Jesteście oślizgłem ramieniem „martwych wód", które umieją tylko **WESSAĆ,** nie umieją **WALCZYĆ.**

Dlatego Polska umiera...

* * *

Ale tam — o trzy staje — garść ludzi twardych i spokojnych szykuje **ODWROTNY PRĄD...** przeciwko prądowi...

* * *

I Wy naprawdę myślicie, że to **TAK** pójdzie? I Wy naprawdę myślicie, że można Polskę budować na **TAKIEM** błotku, na **TAKIM** „zjeździe" **TAKIEJ** „Rady Naczelnej" **TAKIEGO** to „Stronnictwa"? Ktoś powiedział bardzo rozumnie:

„SANACJA — TO CYNIZM SMARKACZÓW ALBO SMARKACZOSTWO CYNIKÓW".

Płynie poprzez kraj rozhukany bezkarnością, bezczelnie, brutalnie niszczycielski **PRĄD MOCZARÓW...** Wyzwala najgorsze strony ludzkich serc. Wynagradza za myśli jaszczurcze. Odznacza podłość. Pochwala zdradę. Uczy, jak oszukiwać...

PRĄD MOCZARÓW! od niego Polska umiera...

* * *

Twórzmy więc **PRĄD ODWROTNY...** przeciwko prądowi! Zbierzcie w sobie, przyjaciele, całą Waszą zdolność ofiary i całą Waszą umiejętność walki! Bez podziękowań! bez nagrody! bez żadnej karjery! Wszystko na stos! odbudować tamy! rozpętać **PRĄD NOWY!** Hej! niech runie z powrotem **PRĄD BURZY,** wyzwalającej naprawdę i oczyszczającej naprawdę!...

* * *

Grono ludzi twardych, spokojnych, uśmiechniętych dźwiga szybko tamy, szykuje **PRĄD NOWY.**

A więc.

„włosłujmy przeciwko prądowi!
siłą swych mięśni i woli ze stali
tworzymy **PRĄD NOWY** —
przeciwko prądowi!...

Witamy Ciebie, **POWRACAJĄCA FALO** ludowego gniewu!

Hadź surowa!

POLSKA PRACUJĄCA musi być — raz w historji — **POLSKĄ SUROWĄ...**

RYLT.

Sprawy Czechowicza akt drugi

Dymisja prezesa Najwyższej Izby kontroli państwa prof. Wróblewskiego otwiera drugi akt sprawy Czechowicza, nazwanej tak od wykonawcy, nie od inicjatora i rozkazodawcy wydania przeszło pół miljarda zł poza budżetem. Pierwszy akt rozegrał się przed Trybunałem Stanu w czerwcu-lipcu ub. r. i zakończył się klęską inicjatora i wykonawcy tego pogwałcenia prawa budżetowego Sejmu. Trybunał wbrew nadziejom jednych tj. sprawców pogwałcenia i drugich tj. skarżących nie uwolnił p. Czechowicza, nie uznał wydatku za uzasadniony, lecz przekazał sprawę Sejmowi do orzeczenia, które z pośród wydanych pozycyj uważa za celowe i konieczne.

Pamiętamy, że słuchany na rozprawie p. marszałek Piłsudski skorzystał ze swej — niewiadomo na czem opartej — nietykalności, aby dać upust swej nienawiści do Sejmu i wyraz swym swojskim poglądom na budżet. Pamiętamy też oświadczenie p. Piłsudskiego, że gdyby to od niego zależało, sprawa nigdy nie byłaby pojawiła się przed kratkami Trybunału. Pamiętamy też „proroctwa“ prasy sanacyjnej, że sprawa już nie będzie miała ciągu dalszego.

Po pierwszym akcie zaczęła się „rozgrywka“ na terenie Sejmu, która miała na celu jedynie i wyłącznie przeszkodzenie daniu odpowiedzi na żądanie Trybunału Stanu. Ilekroć Sejm zabierał się do tej sprawy pod formą obrad nad zamknięciem rachunkowem za krytyczny rok 1927-28, tylekroć pod pretekstem czy bez pretekstu odraczano sesję i w ten sposób uniemożliwiono Sejmowi powzięcie uchwały, o której zgóry wiedziano, że będzie potępiającą. Ale i bez uchwały były momenty, które same przez się były potępieniem bezprawia — były niemi sprawozdania NIK i jako tymczasowy finał głośne oświadczenie p. Czechowicza podkreślone jeszcze jego wystąpieniem z BB. Sprawozdania NIK, mimo swej suchej urzędowej formy i pewnego dyplomatyzowania ze strony jej prezesa, były tak wymownym i przekonywującym dokumentem, że jeden krzyk oburzenia podniósł się w całej Polsce, która i bez wyroku Trybunału Stanu swój wyrok wydała.

Sanacja została zaczepioną w swej najdrażliwszej pozycji: w wydatkach na różne rzeczy, wśród których 8 milionów na akcję wyborczą BB były najjaskrawsze. Za rozdarcie zasłony, za którą usiłowano tę partyjną przysługę ukryć, musiała nastąpić kara w myśl przysłowia: mściwy, choć nie rychliwy. Czekano przeszło trzy kwartały z rozpoczęciem drugiego aktu, a gdy go rozpoczęto, na scenie pozostał trup: prezes NIK, którego podpis figurował na tak zabójczych dla sanacji sprawozdaniach ... osobę prof. Wróblewskiego, która z godnością czy bez godności prezesa NIK przerasta wszystko, co sanacja ma na pokaz, tu nie chodzi, chodzi o formę usunięcia i czas, kiedy ono nastąpiło.

Oto jesteśmy, podobnie, jak w jesieni 1927, w toku akcji wyborczej. Wybory kosztują, a sanację specjalnie dużo kosztują, gdyż pieniądze obok gwałtów są jej najlepszym „argumentem“ przekonywującym opozycjonistów i nagradzającym zwolenników. A z pieniądzmi tam krucho, gdyż kompania Radziwiłł-Wiślicki tym razem nie jest tak hojną, bo przecież i rolnictwo i handel są w ciężkiem położeniu. Czy nie nasuwa się tedy uzasadnione podejrzenie, że istnieje zamiar powtórzenia historji z ilu tam miljonami z r. 1927? Dla wprowadzenia jej w czyn musi przedewszystkiem być unieszkodliwiona akcja NIK, jej bezstronny osąd, jej rzeczowa relacja dla przyszłego Sejmu. Właśnie prof. Wróblewski dawał gwarancje dla takiej bezstronności i rzeczowości, stąd nagła — zapewne dawno przygotowana — dymisja.

Jakież bowiem znaczenie miałby wybór generała, znanego ze swego nastawienia, na prezesa NIK? Generał Krzemieński był sędzią i jako taki, nie mamy powodu o tem wątpić, kierował się wyłącznie ustawą i sumieniem w swych wyrokach. Ale co ma wspólnego sąd z kontrolą wydatków? Czy w tej drugiej materji wolno spodziewać się sędziowskiego tj. niezależnego ujmowania sprawy? A pytanie to jest tembardziej uzasadnione, iż ze razem z prof. Wróblewskim ma opuścić NIK kilku jego współpracowników, a więc nastąpi przetasowanie pełnego kolegium — stosunek głosów: za sanacją czy za prawdą może ulec zmianie...

Drugi akt zaczyna się tedy jako zagadka, którą mają widzowie rozwiązać. A obawiamy się, że będzie tych zagadek więcej i trudnych do rozwiązania, bo zaciemnienie sprawy leży w interesie grających. Ale i to rozwiązanie się znajdzie, gdy z wyborów wyjdzie Sejm wbrew intencjom sanacji. Wtedy zacznie się dla niej akt trzeci i — ostatni.

Przegrupowania przedbitewne

Ze sfer „Wyzwolenia“ piszą nam:

Wybory listopadowe są w trakcie przygotowawczego napięcia. Ugrupowanie się armij rozpoczęte, dowódcy wiadomi i sposoby walki do przewidzenia. Co armja — dowodzą marszałkowie.

Ukazanie się list państwowych do wyborów sejmowych stanowi wypowiedzenie wojny na śmierć i życie. **Wojna reakcji z demokracją**, wojna zmurszałego świata z światem wolności i prawa. **Wojna o być albo nie być. Wojna o to kto i co ma rządzić Polską, wojna o to jak ma kto rządzić Polską i wojna o to jaką ma być Polska. Matką wszystkim i ostoja, czy macochą — właśnie tym, którzy ją wskrzesili i piersią mężną bronią i dłonią szczodrą żywią.**

Rozkołysanie się walki postępuje z dnia na dzień. Na oko zdawałoby się w spokoju, na oko jakby mało się działo i jakby działo się niepokaźnie. Na oko. Lecz nurt fali buntu duszy ludzkiej nie inaczej wyrabia sobie koryto upływu. Dziś chyba najciemniejszy i najbiedniejszy człowiek pracy i troski o lepsze jutro, wie o co się rozchodzi. Dziś każdy wie, że **16 listopada będzie dniem bitwy o przyszłość Państwa, Narodu i Ludu**, przedewszystkiem ludu pracy i poświęcenia się **dla dobra nie nicponi i wałkoni**, nie dla dobra kliki darmozjadów i jej satelitów, ale **dla kraju i jego prawych obywateli.**

Związanie się pięciu stronnictw chłopskich i robotniczych w blok stanowi ciężki i wielki gwóźdź, jaki wbito przeciwnikowi w samo serce. Długo się pocieszano, że do takiego bloku nie przyjdzie. Uwięzieniem licznych b. posłów rwano przęsła jednoczące, rewizjami zastraszano ludzi skłonnych (?) do ustępstw. Ostatnio zapomocą oddanych sobie „Icków“ z pałacu prasy, kłamstw i bezwstydnych oszczerstw rzucono wieść, że jedno stronnictwo z Centrolewu wyskoczyło i zjednoczyło się z obozem sanacji. Już nie ma wprost konceptu na pomysły, na potworne kłamstwa. Pocieszmy się, że to początek końca, ale i ich zarazem. Jeszcze niejedno potworne kłamstwo rzucą najmici zaprzedani. Pamiętamy z czasów wojny jak straszono tych, których chciano pozyskać. **Nie dać się nikomu nabrać i wierzyć tylko starym bojownikom o wolność i prawo.**

Wrogowie nasi będą pracowali w pocie czoła. Potworzą rozbijackie listy. Wybory obecne będą próbą charakterów i sumienia, będą zaświadczeniem o wartości narodu i jego cech, zalet, czy przywar. **Cały świat kulturalny oczekuje obecnych wyborów do Sejmu w** Polsce. Świat pragnie widzieć i wiedzieć, co za naród tkwi w środku Europy, czego od Polski spodziewać się może i do czego Ona prowadzi. Do położenia głowy na pniu dyktatury, czy **podniesienia głowy dumnie między pierwszymi narodami świata.**

Bojownicy demokracji nie dadzą się ani zastraszyć, ani przekupić, nie dadzą się niczem zjednać ni przejednać — nie zejdą z drogi walki, ani nie dadzą się z niej sprowadzić. **Nasza sprawa jest święta** i niczego się w walce o jej świętość i rację nie ulękniemy. U nas nie damy pardonu i walczyć będziemy do ostatka. Tchórze, kalecki moralne, szachraje, opoje i niedołęgi — z drogi.

Pięć stronnictw umozoliło się dosyć nad tem, jak będzie lepiej i dobrze. Wzajemne ustępstwa i ofiary wzajemne zbudowały porozumienie i spójnię. Zaczyn to nie tylko na dziś, ale i na przyszłość. Zaczyn to na rzeczy nieprzemijającej wartości i głębokiego fundamentu.

Nasi wodzowie naczelni uplanowali to według najlepszej wiary i w poczuciu sumienia i obowiązku. Szerokie masy tych przedstawicieli muszą poprzeć gorąco i czynem zatwierdzić ich poczynania i plany w przyszłość. Dlatego, gdy ujawnią się już listy kandydatów, niech praca zawrze całym rozmachem. Nie zględzić, nie wyrzekać, nie narzekać, ale do pracy agitacyjnej brać się od wsi do wsi, od miasta do miasta, od warsztatu do warsztatu, wszędzie, po ostatniego obywatela, który pójdzie do urny wyborczej. Zwycięży wtedy chłop i robotnik.

W. I.

„Oszczędności“

—o—

W „Gazecie Warszawskiej“ czytamy:

1. KOSZTA PODRÓŻY

Zaraz po zamknięciu ostatniej sesji sejmowej ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, podpisane przez ustępującego p. Bartla, podwyższające djety ministrów i innych urzędników podróżujących zagranicę w celach urzędowych.

Donosiliśmy o tem w swoim czasie szczegółowo.

Dzisiaj przypominamy tylko, że djety dla ministrów zostały podniesione z 13 na 50 dolarów dziennie, a i ta norma może być jeszcze w pewnych wypadkach podwyższona.

Na tem jednak nie koniec. Według dotychczasowych norm, kierownicy urzędów zagranicznych otrzymywali w razie przeniesienia zwrot kosztów przewozu urządzenia domowego w wysokości 2—3% miesięcznego uposażenia. (Uposażenie urzędników poselstw zagranicznych jest znacznie wyższe niż w kraju i płatne w obcej, wysokiej walucie. Tak np. minister Matuszewski, jako poseł w Budapeszcie, pobierał miesięcznie 3 i pół tysiąca franków szwajcarskich samej pensji, nie licząc dodatków reprezentacyjnych).

Obecnie, rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 19 września 1930, podpisanem przez pp. Piłsudskiego i Matuszewskiego, te koszta przewozu zostały podwyższone o 1/3, czyli zamiast trzymiesięcznej, będzie czteromiesięczna pensja.

2. TANIE MIESZKANIA

Innem rozporządzeniem z dn. 10 września b. r., podpisanem przez pp. Piłsudskiego, Zaleskiego i Matuszewskiego, uregulowano czynsze za mieszkania urzędników zagranicznych w gmachach państwowych lub przez skarb wynajętych.

Według tego rozporządzenia kierownicy poselstw i konsulatów nie płacą za mieszkania nic, zaś niżsi urzędnicy, zajmujący mieszkania w gmachach rządowych lub przez rząd wynajmowanych, płacą komorne w wysokości 2—3 proc. uposażenia za każdy pokój mieszkalny. W ten sposób np. urzędnik, otrzymujący uposażenie 200 dolarów i zajmujący 3 pokoje, płaci czynszu miesięcznego 18 dolarów.

Niby w tem nie było nadzwyczajnego, gdyby nie jaskrawa dysproporcja ze stosunkami panującemi wewnątrz kraju. Przecież nawet mimo niskich czynszów w domach, podlegających ochronie lokatorów, niema w Polsce urzędnika, któryby opłacał za mieszkanie — 9 proc. swego uposażenia. Są tacy, co płacą 30 proc., a nawet 50 proc.

Dywersje

FANTAZJE NA TEMAT RZEKOMEJ FRONDY „PIASTA“

Prasa sanacyjna podała z triumfem wiadomość, jakoby p. Andrzej Witos, brat Wincentego, przygotowywał w Małopolsce wschodniej jakąś akcję na terenie okręgu złoczowskiego, jakąś frondę Piasta.

Ze Lwowa donoszą, iż we wczorajszej prasie porannej ukazało się zaprzeczenie p. Andrzeja Witosa i oświadczenie, że stoi on przy Piaście.

Wielka mowa MacDonalda

NA KONGRESIE ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY

We wtorek 7 bm. na kongresie w Llandudno przemawiał premjer rządu brytyjskiego tow. **Ramsay MacDonald.** Gdy wszedł na salę w towarzystwie przewodniczącej kongresu tow. **Zuzanny Lawrence**, wszyscy obecni porwali się z miejsc i powitali go huraganem oklasków i okrzyków entuzjazmu. Przez kilka minut trwała ta żywiołowa manifestacja, w której brało udział wraz z publicznością przeszło 3.000 osób obecnych w ogromnej sali. Gdy premjer stanął na trybunie delegaci znów podnieśli się z krzeseł i burza oklasków zaczęła się na nowo. Gdy tow. Lawrence udało się nareszcie uspokoić salę, tow. MacDonald rozpoczął swe przemówienie.

W pierwszych słowach oddał cześć pamięci ofiar katastrofy R 101, a w szczególności pamięci tow. **Thomsona** i nawiązując do tragicznego wypadku rzekł: „Ludzie nadchodzą i odchodzą. Kto został, winien spełnić swój obowiązek i prowadzić pracę dalej. Spełniając mój obowiązek przybyłem tu, **aby zdać rachunek z działalności rządu robotniczego**".

Tow. MacDonald uczynił to, przedstawiając bilans działalności swego rządu w znakomitej mowie, poczem zakonkludował: „Rząd zadośćuczynił zaufaniu, któreście mu okazali na ostatnich wyborach (gwałtowne oklaski). Nie usprawiedliwiam się z niczego, z niczego. Nie jestem z tych, którzy stojąc na boku sądzą, że małostkowo złośliwą krytyką pomagają lub oświecają pracujących. Pług wjechał w bruzdę, a miejsce moje i wasze jest w bruździe, ciągnąć pług!

Nasze hasła są hasłami ludzi, którzy są socjalistami i wiedzą, że obecny system społeczny **nie może, ani nie chce pracować** sprawnie. Wielkiem zadanie mężów stanu jest przeistoczenie ustroju społecznego z tego „który jest" w ten „który będzie". Przeistoczenie to dokona się według mego słusznego czy niesłusznego przekonania, a jak sądzę, przekonania również ogromnej większości moich kolegów, w drodze ewolucji".

Omawiając sprawę bezrobocia premjer zaznaczył, że jeśli bezrobocie w W. Brytanji wydaje się stosunkowo większe, to źródłem tego jest fakt, że rejestracja bezrobotnych obejmuje w W. Brytanji rzeczywiście wszystkich bezrobotnych, gdy gdzieindziej całe kategorje ludzi bez pracy znajdują się poza obrębem urzędowych spisów. — Wzmiankując o próbie sabotowania ustawy węglowej przez właścicieli kopalń, którzy **odmówili delegowania** swoich **delegatów** do przewidzianej przez ustawę państwowej rady węglowej, oświadczył z naciskiem, **że jeśli** ktoś wątpił czy rząd wystąpi z całą energją przeciwko każdemu, ktoby chciał przeszkadzać wejściu w życie uchwalonej przez parlament ustawy, to może tu teraz przyjąć do wiadomości, że ta wątpliwość **jest pozbawiona wszelkich podstaw.** Przedstawiając plan pracy na przyszłość podkreślił silnie trudności, na jakie rząd natrafiał w parlamencie przy realizacji swych zamierzeń nietylko skutkiem braku większości w izbie, ale wskutek **braku dyscypliny** u niektórych posłów Labour Party. Zakończył słowami: „Idea, która ocali świat jest organizacja i kooperacja, a tego może dokazać **tylko socjalizm.** Pod oskarżeniem nie stoi rząd robotniczy, **ale kapitalizm**".

Związek robotników samorządowych i ogólnych zgłosił rezolucję, wyrażającą przekonanie kongresu, że bezrobocie może być w zupełności usunięte **tylko przez zastosowanie zasad socjalizmu**, oraz **uznanie dla rządu** za jego wysiłki w kierunku zmniejszenia bezrobocia mimo trudności z jakiemi musiał walczyć, jako rząd mniejszościowy i wzywającą rząd do dalszej działalności w myśl programu partyjnego.

Oczekiwano, że ILP zgłosi rezolucję przeciwną, ale ku ogólnemu zdziwieniu Maxton zgłosił tylko do wyżej wzmiankowanej rezolucji „poprawkę" zarzucającą rządowi chwiejność i wzywającą go do przeprowadzenia natychmiastowej socjalizacji ważniejszych gałęzi przemysłu i odwołania się do nowych wyborów, o ile parlament odrzuci te projekty.

Nad rezolucją i poprawką odbyła się dyskusja, w której poprawki bronili tow. **Maxton i Wise**, przeciw niej wypowiedzieli się tow. **Bevin i Sexton.** Ten ostatni posunął się do oświadczenia, że okręt rządu musiał walczyć z przeciwnemi wichrami, mając piratów na pokładzie.

W głosowaniu za rezolucją bez poprawki padło 1,803.000 głosów, za rezolucją z poprawką 334.000 głosów (w Anglji na zjazdach mają delegaci tyle głosów, ilu reprezentują członków). Poprawka została zatem odrzucona przez 84½% członków Labour Party, mimo swej ogłędnej formy.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

Aresztowania

W TORUNIU

Policja aresztowała redaktora endeckiego „Słowa Pomorskiego", p. Józefa Kanarowskiego i radnego miasta Torunia, Józefa Pohla. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego sądu okręgowego p. Stachowskiego obaj aresztowani osadzeni zostali w więzieniu śledczem w t. zw. „Okrąglaku". — Oskarżeni są o zbrodnię z paragrafu 125 ust. 2, który mówi o naruszeniu spokoju powszechnego i podburzaniu do demonstracji. Przestępstwo aresztowanych miało miejsce w czasie demonstracji stronnictw „Centrolewu" w dniu 14 września.

Wesoły epizod

Czytamy w „Kurjerze Poznańskim": W dniu 4 bm. bawił ksiądz wiceminister Żongołłowicz, jak wiadomo w Toruniu. Oczywiście, i tu odbyła się uroczysta „akademja" w auli gimnazjum, na którą musieli się stawić „dobrowolnie" przedstawiciele sfer pedagogicznych starego kopernikowskiego grodu.

Wesoły epizod zaszedł podczas tej oficjalnej „akademji": nauczyciel gimnazjalny Rzeszowski wygłosił referat „o nauce języka polskiego, jako fragmencie wychowania obywatelskiego w szkole", przeprowadzając przy sposobności niezwykłe porównanie pomiędzy złotoustym ks. Piotrem Skargą, a pewną wysoko postawioną osobistością współczesną, dobrze znaną z soczystych wywiadów i „zawiesistych" powiedzeń. Nauczyciel Rzeszowski wprost rozpływał się nad estetyką i klasycznem niemal pięknem, nad wykwintnym stylem wywiadów i powiedzeń wysoko postawionej osobistości.

W tem miejscu na sali wybuchła wesołość, której dano upust, nie zwracając już uwagi na urzędową sztywność „akademji". Ks. wiceminister zato wpadł w zły humor. Przemawiając po p. Rzeszowskim, nie ukrywał swego rozdrażnienia i z gniewem, a „mocno" wyrzucał społeczeństwu, że nie uwielbia tej właśnie osobistości.

Charakterystyczne, że „sanacyjne" pisma toruńskie, podając o „imponującym" przebiegu „akademji", występ p. Rzeszowskiego — i efekt, jaki wywołał wśród zebranych — skwapliwie przemilczały.

Hocki-klocki

PO CO GRZEBIEŃ?

Prasa opozycyjna, w swojej złośliwości, wytykała sławnemu sędziemu Demantowi, że w spisie przedmiotów, które pozwolił dostarczyć więźniom w Brześciu, pominął grzebień i szczotkę do włosów.

Przyjazd tow. Stanisława Dubois do chorej żony do Warszawy wykazał bezzasadność tego złośliwego zarzutu. Tow. Dubois był pierwszym i jedynym dotąd więźniem brzeskim, którego ujrzano na oczy. Bodaj na krótką chwilę, ale ujrzano go. Głowa ogolona do skóry. Tak wyglądają więźniowie w Brześciu nad Bugiem.

Poco im grzebień lub szczotek do włosów? Do czego? Do czesania zupełnie gołych pałek? Całkowicie zbędne.

Sławny sędzia Demant miał rację.

PIES SIĘ OBRAZIŁ

Pies się obraził, że w „Hockach-klockach" trzy najwznioślejsze wyrazy jego dźwięcznej mowy ojczystej były zatytułowane „Wywiad".

Przepraszam wszystkich Azorów i Medorów. Względem nich nie miałem zgoła żadnej szyderczej intencji.

CYGANY

Po opowiedzeniu się króla Kwieczka za dyktaturą i przystąpieniu wszystkich cyganów do BB — nazwa BB ma zostać zmieniona na: BBC.

Mały feljeton

Z BAJEK ALEKSANDRA FREDRY

Rolnik i byk

„ — Codzień większe miewam szkody —
Rzekł staremu rolnik młody —
Każdej pory byk sąsiada
Pola, łąki mi napada.
Trawę zdepce i wysieka —
Jakby to był skarb BGK,
Żre to bydlę, ile siły!
Na każdą się rzuca krowę,
Jakby to subsydja były,
Lub pieniądze podatkowe
Wczoraj se urządził hotel
I uwalił się, jak w fotel.
W mą najlepszą seradelę —
Myślał widać, że serdele
To wyborcze!...
Choć przegonię —
Koniczyny na zagonie,
Jak ubywa — tak ubywa
Pustką wkrótce będzie niwa.
Czyż się zawsze tuczyć chlebem
Mym to krowie będzie Bebe?"
Na to stary rzekł młodemu:

— „Poradzimy, synu, temu.
Tylko czuwaj w każdej dobie.
Byk tymczasem — niech żre sobie".
Jak powiedział — tak się stało:
Byk w koniczu buja śmiało,
Depce, grzebie, chwyta, łyka
Na trzy piędzie rośnie bykał
A zaś rolnik bliski nędzy,
Co pieniędzy, a pieniędzy,
Nie żałował na uprawę,
Widząc, jak byk niszczy trawę —
Ściska zęby, ale — czeka.
Nuż odpłata niedaleka...
I w istocie, była bliską —
Koniczyną party w górę,
Jakby mu czart dał pod skórę,
Że żarł przytem oczywista —
Jakby żarło bydląt trzysta —
Padł byczysko.
Ryknął, stęknął...
I jak bomba w troje pęknął.

(Z „ABC"). **Henryk St. Harten.**

Represje przedwyborcze

W POWIECIE ROPCZYCKIM

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Dębica, 8 października.

Dnia 5 października br. wieczorem na stacji w Dębicy, znaleźli się przypadkowo prowadząc rozmowę osobistą obywatele miasta Dębicy: Wojciech Łącki, Fr. Kapała, St. Wojtowicz i J. Stefan.

Już na drugi dzień tj. 6 bm. nagle zjawiło się 4 w pełni uzbrojonych policjantów państwowych, około godziny 11 przedpoł. w domu tow. Stanisława Wojtowicza, miejscowego sekretarza PPS, gdzie przeprowadzili gruntowną rewizję, nie mówiąc za czem i poco, i to tak dokładnie i skrupulatnie, że nawet przetrząsnięto kołyskę dziecka.

Rewizja w mieszkaniu i na strychu była przeprowadzona w taki sposób, że wszyscy domownicy truchleli z przerażenia, a matka, 75-letnia staruszka rozchorowała się. W podobny sposób przeprowadzono taką samą rewizję w domu tow. Józefa Stefana, członka PPS.

W godzinach popołudniowych przeprowadzono rewizję w domu robotniczym i w domu własnym przewodniczącego Komitetu PPS tow. Sobocińskiego Teofila, gdzie po gruntownem przetrząśnięciu domu, strychu i suteryn, policja znalazłszy gazety pocięte w kawałki, które jak wszystkim wiadomo służą do powszechnego użytku, bardzo się nad niemi zastanawiała i zaledwie dała sobie wytłumaczyć ich znaczenie.

W godzinach przedpołudniowych tego samego dnia przeprowadzono także rewizję w domu ob. Wojciecha Łąckiego, działacza PSL „Piast" w Gawryłowej, u którego przetrząśnięto bibljotekę i ubranie świąteczne.

Wynik tych rewizyj był taki, że oprócz kilku odezw, znalezionych w domu robotniczym, a wydanych przez Komitet wyborczy PPS Kraków-miasto po konfiskacie nakład drugi, nie znaleziono nic. Podobne przyjemności nie nastraszą jednak wyborców ani działaczy Centrolewu, albowiem oni wiedzą co robią. A celem ich jest *demokratyczna przyszłość.*

Chcemy pracy a chleba sami sobie kupimy!

Stanisławów, 9 października.

W przedostatnim swoim wywiadzie p. premjer położył nacisk na „trzy dziury", obciążające budżet. Jedna z nich — ta ostatnia — jako kwintesencja „duża dziura — — bezrobocie. Mimo spadku liczby bezrobotnych o 100.000, to kosztuje, to kosztuje...".

Zastanawiając się nad owym lamentem p. premjera, stwierdzić przedewszystkiem muszę, iż urzędowa statystyka bezrobocia w państwie polskiem nie idzie po linji rzeczywistości. Albowiem powołane urzędy wykazują li tylko bezrobotnych, mających prawo do pobierania wsparć. Z chwilą zaś wybrania takowej, wyeliminowuje się ich z ewidencji. A robotnik, gdy wybierze zapomogi, odtąd do PBPP wcale nie pokazuje się. Dalej. Nie wszyscy robotnicy w myśl ustawy, gdy pracują, opłacają fundusz bezrobocia, tem samem w razie braku pracy nie są rejestrowani. A takich jest bodaj czy nie podwójna liczba...

I dziwne. P. premjer w swojem wywiadzie mówi, że „to kosztuje, to kosztuje". No dobrze. Ale jeśli „to kosztuje", to z jakich funduszów PBPP buduje własne gmachy na pomieszczenie ich urzędów... Zdaje się mnie, skoro niema pieniędzy dla obdzielenia „jałmużną" wszystkich będących w prawie bezrobotnych, temwięcej nie ma się pieniędzy na wznoszenie gmachów PBPP, np. w Stanisławowie, 3-piętrowych. Wszak z oszczędności z funduszu, przeznaczonego na administrację, jak wydatek na rzecz kancelarji i opłaty pensji urzędników i czynsze — chyba nie.

Wiadomem jest, iż w myśl ustawy, robotnicy opłacają na wypadek bezrobocia składki; czyli sami się ubezpieczają. A fundusze na ten cel nagromadzone ze składek robotników przy dodatku wpłat ze strony pracodawców winne być — co spodziewam się — w takiej wysokości, by przynajmniej rozchód równał się z przychodem. który powiększają odsetki... Uważam więc, że lamentowanie p. premjera jest może nieuzasadnione, tem więcej, że w myśl ustawy dodatek 50 procent ze skarbu państwa nie jest stałym, a przejściowym.

Stwierdzam, iż skoro organizacje przy stosunkowo bardzo maleńkiej liczbie członków (np. 300) mogą umiejętną kalkulacją utrzymywać bezrobotnych swych członków w swoim zawodzie (by zasilani „jałmużną" z PBPP powoli nie konali wraz z rodziną) stosunkowo o niebo wyższym procentem zapomogi, to państwo nie powinno — nawet na razie — wydatku tego odczuwać. Poco dawać i wypominać...

Klęski bezrobocia, powodującej ogromną nędzę wiecznemi obiecankami teoretycznemi na temat pomocy dla bezrobotnych i lamentowaniem się nie zaspokoi. My klasa pracująca chcemy pracy, a chleba sami sobie kupimy.

Stanisław Paszek, robotnik drukarski.

Z dnia

„SZERMIERZE KULTURY"

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" zainicjował dyskusję nad problemem kultury ludzkiej artykułem zaczynającym się od słów: „Czy znajdujemy się w okresie upadku kultury". Jako „szary człowiek", nie jestem powołany do pisania rozpraw o problemie kultury. Gdym czytał wspomniany artykuł na łamach „Kurjerka", nasunęły mi się jednak następujące uwagi: Artykuł ten napisany jest pod wrażeniem ostatnich wypadków w Niemczech gdzie Hitler, oszołomiony zwycięstwem swojem, z niezwykłą butą i arogancją, jako świadek przed Trybunałem Rzeszy, mówił o „ścinaniu głów i zerwaniu traktatów". — (O butnem zachowaniu się przed Trybunałem Stanu, to i my w Polsce też coś wiemy. Hitler jest pono podoficerem austrjackim, powiedział jednak Napoleon, że każdy szeregowiec nosi w swoim tornistrze buławę marszałkowską...) Hitler grozi ścinaniem głów, więc kultura w niebezpieczeństwie. Od 1926 roku dzieją się w życiu politycznem Polski rzeczy, urągające wszelkim pojęciom o kulturze. Fakty, jak „zaginięcie" generała Zagórskiego, przedwczesna śmierć śp. generała Rozwadowskiego, wiadomości o rozciętych głowach: wicemarszałka Dąbskiego, posłów Ciołkosza i Niedziałkowskiego, „szermierze kultury" z Wielopola podali bez komentarzy. Metody walki z opozycją, aresztowania i sposób traktowania więźniów w Brześciu, perjodyczne wynurzenia „portkowe", które „szary człowiek" ukrywa przed dorastającą młodzieżą, żeby przypadkiem dziecko nie pytało się, co to jest serdel i b....]. To wszystko jakoś mieściło się dotychczas w ramach kultury współpracowników „Pałacu Prasy".

Zawsze to importowanie towaru zagranicznego do nas. Na cóż wspominać o jakimś Hitlerze zagranicznym i jego dziełach. Mamy aż nadto okazów swojskiego chowu.

W omawianym artykule „Kurjera" znajdują się zdania, że „najszersze masy proletarjatu opanowane są żądzą bogacenia się, żądzą zysku". Jeśli wolno zwykłemu śmiertelnikowi posługiwać się „ślabowanemi" zwrotami, to biadania „IĆK'a" nad upadkiem kultury, jak i „żądzą bogacenia się proletarjatu", przedstawia mi się jak robienie nieczystości na ulicy z „Bon-tonem" Kniggego lub Rościszewskiego w ręku...

Tyle tylko w odpowiedzi „Kurjerowi" na pytanie, czy znajdujemy się w okresie upadku kultury.

M. F. Grund.

Wiadomości polityczne

NOWY RZĄD RUMUŃSKI

Powołany na następcę Maniu Mironescu utworzył rząd w następującym składzie: prezydjum i sprawy zagraniczne Mironescu, sprawy wewnętrzne Mihalake, skarb Popovici, sprawiedliwość Junian, rolnictwo Madgearu, komunikacja Nicescu, oświata Constacescu, handel i przemysł Manoilescu, wojsko generał Condescu, minister dla Bessarabji Halippa. Poza osobą premiera nie zaszły w gabinecie żadne większe zmiany.

—ooo—

HITLER — BEZ OJCZYZNY

Twórca i wódz tzw. narodowych socjalistów Adolf Hitler należy do ludzi tzw. bez ojczyzny tj. nie mających żadnej przynależności państwowej. Urodzony w Austrji stracił obywatelstwo austrjackie, ponieważ uciekł przed służbą wojskową. W Niemczech obywatelstwa nie mógł otrzymać, ponieważ żaden z krajów związkowych nie chciał mu go udzielić. Stał się tedy fakt, że wódz stronnictwa posiadającego 107 mandatów sam nie mógł kandydować i tylko z zewnątrz może dyrygować „swymi" ludźmi. Obecnie faszyści austrjaccy robią starania, aby Hitler otrzymał bodaj pozwolenie przyjazdu do Austrji i prawdopodobnie reakcyjny rząd Vaugoina to pozwolenie mu da.

—ooo—

ROZŁAM W KOALICJI NIEMIECKIEJ?

Wśród stronnictw popierających obecny rząd mniejszościowy Brüninga grozi rozłam na tle wystąpienia niektórych z nich przeciw ministrowi spraw zagr. Curtiusowi. Mianowicie agrarjusze (partja Schielego), 5 osobowa partja Treviranusa i partja gospodarcza żądają ustąpienia Curtiusa, zarzucając mu błędy w jego polityce wobec Litwy i na terenie Ligi narodów. W obronie Curtiusa stanęła niemiecka partja ludowa, do której on należy, grożąc opuszczeniem koalicji w razie kontynuowania ataków na Curtiusa. W tej chwili sprawa zawisła w powietrzu tj. żadna ze stron nie powzięła stanowczych decyzyj, czekając widocznie na otwarcie w dniu 13 bm. parlamentu. Jeżeli, jak zapowiadają, na posiedzeniu zostanie uchwalone wotum nieufności dla całego rządu, zatarg o Curtiusa stanie się bezprzedmiotowy, gdyż będzie musiał ustąpić razem z całym rządem.

Znowu udały lot z Ameryki do Europy

Samolot „Columbia" z lotnikami Boyd i O'Connor wystartowali 9 bm. z Harbour Grace (Nowa Funlandja) o 17'20 czasu środkowo-europejskiego do lotu do Londynu. Lotnicy ci jeszcze w ub. miesiącu wylecieli z Montrealu (Kanada) i alka tygodni czekali w Harbour Grace na pomyślną pogodę. O godzinie 18'55 widziano samolot w oddaleniu 180 klm. na północ od przylądka Race na Nowej Funlandji. W piątek samolot „Columbia" wylądował na wyspie Treso u angielskiego wybrzeża hrabstwa Kornwalii. Do lotniska w Croyden pod Londynem nie mogli dolecieć, gdyż zabrakło im benzyny. Lot mieli kontynuować w sobotę rano.

Bankructwo samorządów

Z BRAKU PIENIĘDZY MIEJSKICH ZASTANOWIENIE ROBÓT WE LWOWIE, — NIE WYPŁACONO POBORÓW W WARSZAWIE

Prasa lwowska doniosła, że z powodu wstrzymania wypłat przedsiębiorstwu, prowadzącemu roboty miejskie we Lwowie, zastanowiono roboty i

kilkuset robotników nagle znalazło się bez pracy.

Magistrat nie wypłacił przedsiębiorcy z powodu braku pieniędzy.

Przed nadchodzącą zimą, kiedy każdy tydzień pracy dla robotnika sezonowego jest podwójnie drogi, setki rodzin przedwcześnie pomnażają zastępy bezrobotnych.

Oddawna nie jest tajemnicą, że magistrat lwowski tylko z wielkim trudem wywiązuje się ze swych zobowiązań. Każdy termin tygodniowych wypłat dostawców i robotników, wypłata poborów na pierwszego, jest ustawicznym przedmiotem zabiegów odpowiednich departamentów magistratu. — Wpływy bowiem do kas magistrackich z podatków i opłat z każdym dniem maleją, co naocznie dowodzi zubożenia ludności. „Radosna twórczość" doprowadziła już do zupełnych pustek w kasach samorządu lwowskiego.

Pierwsze skutki tej gospodarki odbiły się na robotnikach. Przed końcem sezonu znaleźli się bez pracy, a rozpoczęte roboty i rozkopane ulice będą czekać szczęśliwszej wiosny.

W podobnem położeniu znalazł się

magistrat warszawski.

Jak donoszą pisma warszawskie, już w końcu września magistrat stanął wobec zagadnienia, skąd wziąć pieniądze na wypłatę październikowej pensji urzędnikom.

Wpływów budżetowych niema, źródła kredytowe zawodzą. Wreszcie, w jednym z banków prywatnych magistrat zdobył obietnicę pożyczki pod zastaw papierów wartościowych.

Potrzebne walory zgromadzono i przekazano bankowi. Tam jednak oświadczono wysłannikom magistratu, iż bank ów nie otrzymał obiecanego kredytu z Banku Polskiego i z tego powodu nie może zrealizować żadnej z rozpoczętych ostatnio tranzakcyj.

Magistrat na 1-szy października został bez pieniędzy. Z tego powodu

nie wypłacono pensyj

pracownikom wydziału finansowo-podatkowego (w liczbie około 1000 osób), części pracowników wydziału technicznego, części pracowników wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa oraz części pracowników wydziału oświaty i kultury.

Pracownikom tym zwlekano z wypłatą z dnia na dzień. Codziennie pod „ścianą płaczu" w przedpokoju dyrektora wydziału finansowego magistratu p. Jankowskiego zbierały się delegacje urzędników, płatnych przeważnie po 250—300 zł. miesięcznie, którzy skutkiem opóźnienia wypłaty znaleźli się w położeniu bez wyjścia i nie popłacili swych zobowiązań.

Poprostu nie mają oni z czego żyć.

Należy zaznaczyć, iż inspektor podatkowy magistratu poprostu wziął swą pensję (jemu wypłacono na czas) i spokojnie pojechał na wieś na polowanie.

Pod naciskiem rzesz pracowniczych p. Jankowski pościągał różne sumy z wydziałów i w sobotę dnia 5 b. m. wypłacono 25 proc. pensji.

Co do dalszych wypłat, to terminu dotychczas nie ustalono. Podobno w najbliższych dniach wypłat nie będzie.

Głosy, które zaważą na szali

Bo to głosy nie panów z PAT, wysługujących się za dobre posady rządzącej partji przez okłamywanie społeczeństwa i przez daremne próby okłamywania zagranicy, i nie głosy z za stolików restauracyjnych w „Oazie" warszawskiej i w innych luksusowych lokalach, gdzie się zbiera „elita sanacyjna" przy dźwiękach szampańskiej muzyki i w nastroju szampańskich humorów wiwatować na cześć radosnego dla niej stanu rzeczy — ale głosy tych, na których opierają się fundamenty państwa i narodu: głosy pracowników niezaangażowanych w sprawach polityki, bo zmuszonych w żmudzie pracować na chleb codzienny:

A one brzmią:

„Kolejarz Związkowiec" pisząc o rozwiązaniu Sejmu i o wyborach, wyjaśnia, dlaczego ogół kolejarzy solidarnie występuje dziś przeciw sanacji:

...temu winna wyłącznie cała czteroletnia gospodarka pomajowa! Dzisiaj już każdy bez wyjątku kolejarz — czy „czerwony", czy „zielony", „biały", czy „żółty", absolutnie każdy z prawdziwą zgrozą patrzy na dzisiejszy stan kolejnictwa, na wszystkie czteroletnie z kolejnictwem eksperymenty, na całe traktowanie pracowników kolejowych i ich praw!

I z prawdziwą zgrozą każdy myśli o tem, co jeszcze z kolejnictwem i z kolejarzami dziać się będzie, jeżeli dotychczasowa, samowolna, dyktatorska, usuwająca się z pod kontroli parlamentu, gospodarka na kolei trwać będzie dłużej.

Wychodząc właśnie z tego czysto rzeczowego i fachowego stanowiska, ze stanowiska interesów kolejnictwa, ogół kolejarzy kategorycznie domaga się, by konstytucyjna Władza Ustawodawcza Narodu miała pod swoją stałą pieczą i kontrolą całą gospodarkę państwową, a zatem i kolejową, tembardziej, że kolej jest majątkiem państwa, a nie żadnego chwilowo u steru stojącego rządu, który wszędzie jest tylko sługą narodu a nie jego rozkazodawcą!"

„Maszynista" dodaje, nawiązując do ostatnich wydarzeń (aresztowanie szeregu b. posłów stronnictw opozycyjnych):

„Skonstatować jednak należy, że wspomniane aresztowania wskazują na ciężką, ofiarną i trudną walkę, którą społeczeństwo będzie musiało rozegrać z rządzącemi czynnikami. Jesteśmy pewni, że kolejarze w walce tej staną ramię przy ramieniu w obozie demokracji i że się nie dadzą ani sprowokować ani wyprowadzić z równowagi".

Ostatni numer „Głosu Cukrownika" wraca do nieudolności naszych kapitalistów.

„Czego im właściwie nie dostawało? Mieli wszak i mają wielki rynek wewnętrzny, chroniony wybujałą protekcją celną, mają do rozporządzenia niezmierne bogactwa przyrodzone kraju, a nadewszystko, największe z nich — mrówczo pracujący, zwierzęco wytrwały i bezprzykładnie cierpliwy lud pracujący. Zdolni i rzutcy organizatorzy potrafiliby z pewnością z tego idealnego układu warunków, wykrzesać szybkie i bujne tempo rozmachu gospodarczego: potrafiliby — co najmniej stworzyć taką chłonność rynku wewnętrznego jaką spostrzegamy u innych narodów, daliby przez to w swych warsztatach pracę, a przez nią i dobrobyt masom pracującym. A tymczasem nic z tego. Warsztaty pracy o ile nie zamierają, to żałośnie wegetują, a masy ludowe z każdym dniem ubożeją, — produkować niema dla kogo, ale mimo to wszystko zyski dla pasorzytów i nierobów kapitalistyczno-obszarniczych muszą być zapewnione".

Na zakończenie głos niemieckiego pisma zawodowego „Der Metallarbeiter", wychodzącego w Polsce:

„Polska stoi przed wielkiemi wydarzeniami. Zamiast spokoju i porządku, chleba i pracy mimowolnie chcą nas wciągnąć w wojnę domową".

Z SALI SĄDOWEJ

ZAMIAST KARY ŚMIERCI — PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA

Głośna była przed kilku miesiącami sprawa zasądzenia przez przysięgłych we Lwowie trzech komunistów na śmierć za rozpowszechnianie odezw. Wyrok ten został przez Sąd Najwyższy zniesiony i wyznaczona nowa rozprawa. Odbyła się ona 10 bm. przed innym składem sądu przysięgłych we Lwowie z tym wynikiem, że Hirsch skazany został na półtora roku, Jugend na rok więzienia, trzeci zaś Popper zupełnie uwolniony.

ZAKOŃCZENIE SPORU O KILKA MILJONÓW

W piątek zakończył się trwający od 6 lat proces spadkobierców bar. Romaszkana, właściciela Horodenki: córek jego p. Lasockiej i Brunickiej przeciw Kazimierzowi i Andrzejowi Lubomirskim o zwaloryzowanie ceny kupna nabytej przez nich Horodenki.

Powódki wystąpiły przed sądem okręgowym w **Krakowie** o uiszczenie reszty ceny szacunkowej kupna za sprzedaną przez ich ojca Horodenkę przytaczając, że wprawdzie ks. Lubomirski w grudniu 1919 r. zapłacił całą należną ojcu kwotę, atoli w koronach bez uwzględnienia spadku ich wartości, wskutek czego odbierający cenę kupna zastępca powódek zastrzegł sobie prawo dochodzenia nadwyżki w późniejszym czasie.

Pozwani bronili się, że nie zachodzą warunki domagania się nadwyżki z mocy ustawy waloryzacyjnej, a w każdym razie roszczenie powódek mogłoby być tylko minimalne.

Sprawa po różnych przejściach znalazła się w sądzie kasacyjnym, w składzie sędziów Hroboneckiego, jako przewodniczącego, Bańkowskiego jako referenta i Grabowskiego jako wotanta. — W charakterze zastępców stron występowali adwokaci: dr. Szalay i dr. Feldblum z Krakowa jako przedstawiciele powództwa, prof. dr. Allerhand i dr. Szado jako zastępcy pozwanych. Po dwudniowej rozprawie sąd najwyższy ogłosił wyrok uwzględniający rewizję powódek i skazujący pozwanych na zapłacenie Marji Lasockiej i Joannie Brunickiej 2 miljonów 183.316 tysięcy zł., wraz z odsetkami od 1 lipca 1924 r. i kosztami sporu.

Sowieckie tajne fundusze na wypadek obalenia rządu bolszewickiego

W związku z ujawnieniem istnienia specjalnego „żelaznego funduszu", którym rozporządza Stalin, a który pochodzi z sum osiąganych ze sprzedaży kosztowności carskich zagranicą i ogałacania muzeów rosyjskich z arcydzieł sztuki, ukazuje się w ostatnim numerze wydawanego w Paryżu przez Biesiedowskiego pisma pt. „Bor'ba" (Walka) szereg interesujących wiadomości o tajnych funduszach obecnych władców sowieckich.

„Fundusz żelazny" był stworzony niemal bezpośrednio po przyjściu do władzy bolszewików w letnich miesiącach 1918 roku. Przeznaczono nań

KILKADZIESIĄT MILJONÓW RUBLI W OBCEJ WALUCIE

oraz ogromną ilość brylantów. Skarb ten przechowywany był w specjalnem pomieszczeniu w Kremlu w pięciu wielkich pakietach, na których widniały adresy i nazwiska najwybitniejszych członków ówczesnego rządu.

Komendantem tej części Kremla był stary komunista, któremu polecono na wypadek imiennego rozkazu Lenina wręczyć pakiety adresatom. — W 1923 polecenie to zostało zmienione i „fundusz żelazny" znalazł się u Stalina. Jego kompetencji podlegał rozdział olbrzymich majątków, zawartych w zakonspirowanym skarbcu, przez niego też dokonane zostały na pakietach bardzo znamienne zmiany nazwisk, przyczem

NAZWISKO TROCKIEGO ZOSTAŁO SKREŚLONE

jako jedno z pierwszych.

W 1924 r. z rozkazu Stalina jeden z pakietów został odesłany do Sztokholmu, gdzie został złożony w jednym z banków. Nazwa tego banku jest ściśle zakonspirowana. W 1926 i 27 wysłane zostały zagranicę dalsze trzy pakiety i ulokowane w Niemczech. Operację tę przeprowadzał zastępca komisarza skarbu Szejnman, cieszący się wówczas zaufaniem Stalina. W Moskwie pozostał jeden tylko pakiet adresowany do samego Stalina. Obecnie i ten pakiet znajduje się w Niemczech.

Cele, którym miał służyć ów „fundusz żelazny" były zdaniem Biesiedowskiego przewidziane przez Lenina od pierwszej chwili przyjścia do władzy: „fundusz" miał być zużyty

NA WALKĘ Z TYMI, KTÓRZY OBALILIBY WŁADZĘ SOWIETÓW

na organizację szeregu aktów terorystycznych i na utrzymanie dygnitarzy sowieckich na wypadek ich ucieczki z Rosji.

KRONIKA

Uroczyste otwarcie sezonu teatru TUR

W niedzielę 12 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu Teatru TUR w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Odegrana zostanie

„ZEMSTA",

komedja w 4 aktach Aleksandra Fredry.

Reżyserję prowadzi, jak ubiegłego roku, Eugenjusz Szczerski.

Podczas pauz przygrywać będzie orkiestra Org. Mł. TUR pod batutą tow. Cieplell. — Bufet Spółdzielni TUR. — Garderoba. — Ceny miejsc od 2 zł. do 50 gr. Bilety sprzedaje tow. Pietrucha w Sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia przy wejściu do sali teatralnej. — **Początek o godz. 5'30 popołudniu.**

—ooo—

MĘSKA GARDEROBA RÓWNIEŻ PODLEGA MODZIE! Licząc się z tem, zaopatrzyła firma

Del-Ka

swoje filje najnowszemi modelami na jesień i zimę, w najprzedniejszych gatunkach, po cenach jednolitych. — Patrz anons na stronie 10

—ooo—

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 5 do 11 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 11, dyfterja 5, tyfus brzuszny 2, ospa wietrzna 2, róża 1, odra 1.

KONFISKATA BRONI. Organa PP. zakwestjonowały w miesiącu wrześniu br. następujące ilości broni, nielegalnie posiadanej przez ludność cywilną na terenie województwa krakowskiego: rewolwerów 57, pistoletów automatycznych 36, strzelb 19, karabinów 16, flobertów 10, inne 7.

OSZUSTWA Z DOLARÓWKAMI. Na terenie województwa krakowskiego grasuje osobnik, który wyłudza od naiwnych dolarówki, będące w ich posiadaniu pod pozorem, że zostały wylosowane i jako takie muszą być wymienione. Dolarówki osobnik ów zabiera i daje poszkodowanym bezwartościowe pokwitowania lub prospekty subskrypcyjne. W razie pojawienia się tego osobnika, należy go ująć i odstawić na najbliższy posterunek policji.

—ooo—

Aresztowanie tow. Januszowej

W piątek 10 b. m. o godz. 5 popoł. została aresztowana tow. **Helena Januszowa**, robotnica fabryki cygar w Krakowie. Tow. Januszowa stoi na czele krakowskiej organizacji zawodowej robotnic i robotników tytoniowych i jest znaną działaczką PPS. Nie było tajemnicą, że przy wyborach do Sejmu PPS ma zamiar umieścić ją na swojej liście kandydatów. Policja przeprowadziła rewizję w jej mieszkaniu i osadziła ją w areszcie „pod Telegrafem".

Tow. Januszowa aresztowana została pod zarzutem zdrady głównej, za rzekomo podburzające przemówienia na zgromadzeniu przedwyborczem na Krowodrzy. — Tow. Januszową odstawiono wczoraj popołudniu z aresztów policyjnych do więzienia sądowego.

Wielkie włamanie w Krakowie i ujęcie jednego z włamywaczy

W sobotę nad ranem w lokalu „Spójni budowlanej" przy ul. Mikołajskiej 6, dokonano śmiałego włamania. Bandyci weszli do „spójni", gdzie w kasie były przygotowane **torebki do sobotniej wypłaty robotników w łącznej kwocie 45 tysięcy zł.** Bandyci rozpruli kasę i zabrali pieniądze, poczem powoli schodzili na ulicę. W bramie, którą otworzyli wytrychem, **natknęli się na policjanta.** Bandyci obładowani pieniądzmi w skórzanych torbach poczęli uciekać ulicą Mikołajską w kierunku głównej poczty, policjant pogonił za nimi, zaczęła się **obustronna strzelanina.** Policjant zdołał dopaść jednego z bandytów i przytrzymać go, podczas gdy inni zbiegli.

Przytrzymany bandyta odwrócił się i strzelił do **policjanta, jednak strzał chybił.** Na odgłos strzałów nadbiegli inni policjanci, skuli przytrzymanego i zaprowadzili go na komisarjat przy ul. Starowiślnej. Przy zatrzymanym bandycie **znaleziono 40 tysięcy złotych**, resztę 5 tysięcy złotych zabrali bandyci zbiegli. Wdrożono za nimi poszukiwania.

Monarchista — warjat

NA PODBÓJ SERCA KSIĘŻNEJ KI-KUTO, ŻONY KSIĘCIA TA-KAMATSU WYBRAŁ SIĘ DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO", JEDEN Z ADJUTANTÓW „KRÓLA ZYGMUNTA IV"

Nigdzie chyba wizyta brata cesarza Japonji ks. Takamatsu i małżonki jego ks. Kikuko nie wywołała tyle entuzjazmu, co wśród... warszawskich adjutantów „króla Zygmunta IV". Świadczy o tem opisany poniżej fakt.

Do hotelu „Europejskiego", gdzie zamieszkał ks. Takamatsu, przyszedł jakiś elegancki jegomość i pewnym krokiem skierował się przez hall na 1-sze piętro. Zapytany przez portjera, dokąd idzie, odpowiedział: „Pan nie jest do tego powołany". Gdy portjer zajął wobec dziwnego jegomościa stanowczą postawę, ten ostatni, wetknąwszy rękę do kieszeni w spodniach, wyprostował nonszalancko jedną nogę i zmierzył portjera spojrzeniem — pełnem oburzenia i dumy:

— Panie, wiesz pan, z kim pan mówisz? — wycedził. Tu stoisz pan wobec majestatu Jego Król. Mości — króla Zygmunta IV. Jestem przez Boga i lud powołany adjutantem... króla Zygmunta IV.

Portjer zdębiał nietyle ze strachu przed „majestatem Jego Król. Mości", ile z obawy przed jakimś niespodzianym kułakiem wzgl. łaskawie udzielonem kopnięciem „wybranego przez lud i Boga adjutanta".

Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, portjer w sposób nieliczący z godnością adjutantów Zygmuntowskich zaprowadził jegomościa do portjerni, dokąd wezwał posterunkowego. Na widok posterunkowego, „adjutant" narobił takiego hałasu, że wartownicy komendy miasta wybiegli z bronią w ręku. Wkońcu udało się go uspokoić.

Wychodząc z portjerni, „adjutant" przystanął na schodkach hallu i z uroczystym patosem wygłosił następujące przemówienie: „Tu, wobec Boga i ludzi oświadczam, że muszę podbić serce księżnej japońskiej, gdyż chcę w ten sposób zmusić brata cesarza Japonji do objęcia tronu w Polsce. Chcę połączyć dwie potęgi pod wspólnem berłem"...

Nieszczęśliwego „adjutanta" odesłano narazie do szpitala warjatów.

—ooo—

AMERYKANIE INTERESUJĄ SIĘ POLSKĄ SZTUKĄ LUDOWĄ. Wytwórczością przemysłu ludowego zainteresowała się ostatnio Ameryka. Onegdaj bawili w Krakowie przedstawiciele dużych towarzystw handlowych amerykańskich, mających swoje centrale w San Francisco, a oddziały w Los Angeles, Seatle Vancover Portland, Spokane, New Orleans, New York, St. Louis Chicago i Kobe w Japonji, celem rozszerzenia stosunków handlowych, które już poprzednio były nawiązane ze Syndykatem Spółek Przemysłowych, a obecnie nawiązane zostały z Towarzystwem Przemysłu Ludowego Małopolski Zach. i Śląska.

Zważywszy, że Polska posiada mnogą ilość surowca, jak wikliny koszykarskiej, której plantacje ciągną się w wielu tysiącach ha. nad brzegami rzek, nadzwyczajnie tanią siłę roboczą setek tysięcy rąk ludności bezrolnej i małorolnej, oraz okolic rolniczo ubogich, jak również wrodzone zdolności twórcze i pracowitość naszego ludu wiejskiego, co składa się na wielkie możliwości eksportowe przepięknych o nadzwyczajnem bogactwie ornamentu i barwy wytwórczości przemysłu ludowego tak do krajów europejskich jak i zamorskich.

Walory te ocenili przedstawiciele owej firmy amerykańskiej, którzy zainteresowali się sztuką ludową, jak przepiękna ceramiką, wyrobami przemysłu drzewno-snycerskiego, przemysłem pamiątkarskim, główny nacisk kładąc na produkcję przedmiotów użytkowych ozdobionych motywem ludowym, grających gamą barw, które porywają Amerykanina, przyzwyczajonego do bardzo zmechanizowanej i szablonowej produkcji.

Duże zamówienia pozyskało koszykarstwo, które poza bogactwem surowca posiada pierwszorzędne urządzenia i warsztaty przeróbki wikliny, sztuczne pędzarki, moczarki i oranżerje, dające możność pędzenia soków wikliny potrzebnej do przeróbki w każdej porze roku. Koszykarstwo posiada wiekową tradycję, oraz wyrobioną markę na rynkach międzynarodowych, a przez swą taniość i solidność wykonania wytrzymuje wszelką konkurencję tak europejską, jak niemiecką, belgijską, czechosłowacką itp. oraz zamorską jak chińską i japońską, mimo że kraje te leżą przy głównych arteriach transportu oceanicznego łączącego Azję z Ameryką Północną.

Wojna przerwała kontakt handlowy z krajami zamorskiemi, obecnie kontakt ten został z powrotem nawiązany, gdyż Amerykanie zamówili komplety okazów przemysłu ludowego, a chcąc wytwórczość tą spopularyzować w Ameryce, zobowiązali się urządzić specjalne wystawy i okazy propagandowe sztuki ludowe w paru większych ośrodkach stanów Zjednoczonych, oraz z eksponatami przemysłu ludowego objechać wszystkie Stany Ameryki Północnej.

Polska posiadając wyżej wymienione możności eksportowe, wytwórczości przemysłu ludowego powinna dążyć konsekwentnie i wytrwale do umieszczenia tej produkcji tak na rynkach zagranicznych jak i zamorskich, w czem dopomoże jej w wielkiej mierze propaganda, którą zapoczątkowali owi amer. przemysłowcy łącznie z Towarzystwem Przemysłu Ludowego Małopolski Zachodniej. Rząd zaś akcję tą powinien poprzeć przez udzielenie ulg taryfowych i premij eksportowych dla wytwórczości przemysłu ludowego, która musi konkurować z wytwórczością państw leżących bliżej morza, gdyż towar nasz odbywać musi długą i kosztowną drogę lądową do stacji załadowania morskiego.

Wyzyskanie możliwości eksportowej dla wytwórczości przemysłu ludowego stanowić może źródło bogactwa, zważywszy jak nieprawdopodobnych ilości tej wytwórczości zażądać może pojemny rynek amerykański, które w swej fali powrotnej wróci do wytwórcy przemysłu ludowego, stanowiąc podstawę dobrobytu ogółu i każdej w najszerszych masach poszczególnej jednostki. (ZM).

ROBOTNIK POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. Popełnił samobójstwo przez powieszenie się na drzewie Józef Gołdyń, lat 67, robotnik, zamieszkały w Dąbrowie, powiat Chrzanów. Powód samobójstwa nieustalony. Zwłoki Gołdynia przewieziono do kostnicy cmentarnej w Chrzanowie.

KRADZIEŻE. — Buczyńska Marja, zamieszkała przy ul. Mazowieckiej 71, zgłosiła w policji, że skradziono jej w Rynku głównym z torebki kwotę 790 złotych. — Greif Herman (lat 19) bez stałego miejsca zamieszkania, przytrzymany został za kradzież złotego zegarka, wartości 360 złotych na szkodę Gerszona Juchnowicza, — zamieszkałego przy ul. Dietla 49.

—ooo—

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 15 bm. odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) zwyczajne posiedzenie naukowe, z następującym porządkiem dziennym: demonstracje chorych: 1) z kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego; 2) z kliniki ginekologiczno-położniczej: przypadek dystokji i przypadek mocznicy u rodzącej; 3) z kliniki lekarskiej: Situs viscerum inversus; 4) z I kliniki chorób wewnętrznych: dwa przypadki splenomegalji; 5) z oddziału III szpitala św. Łazarza: demonstracja przypadków pooperacyjnych.

KURS SZEWSKI odbędzie się w Muzeum przemysłowem w czasie od 20 do 31 bm. włącznie. Przyjęci na kurs mogą być majstrowie, czeladnicy oraz starsi terminatorzy, którzy wykażą się świadectwem ukończenia szkoły dokształcającej. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja Muzeum codziennie w godzinach od 8—2 popołudniu do dnia 17 bm. włącznie.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Na wczorajsze przedstawienie „Olimpji" z występem J. Leszczyńskiego zamknięto kasę na długo przed rozpoczęciem spektaklu. Także i dzisiejsze powtórzenie zapowiada się niemniej świetnie. Jest to miarą niecodziennego zainteresowania, jakie ta rozgłośna sztuka wywarła. Także i dzisiejsza „Przeprowadzka" z konieczności przeniesiona na popołudnie, okazuje niezwykłą siłę przyciągającą. Jutro wystąpi J. Leszczyński poraz pierwszy w przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, w rozkosznym „Papie" Flersa-Caillaveta. Od wtorku znowu codzień „Olimpja".

SZKOLNE PRZEDSTAWIENIE „KORDJANA". Ponieważ na dwa dotychczasowe szkolne przedstawienia „Kordjana" zabrakło biletów, a ciągle napływają zamówienia z Krakowa i innych miast okolicznych, odbędzie się we czwartek 16 bm. trzecie powtórzenie arcydzieła Słowackiego popołudniu o godzinie 3'30 po cenach najniższych.

Z TEATRU REWJI BAGATELA. Rewja pod tytułem „Czego jeszcze chcesz" z udziałem pp.: Łozińskiej, Nobisówny, Burbianki, Sobienieckiej, Sowińskiego, Winklera, Daneckiego, konferensjera Niewiarowicza i Stelańskiego, grana jest codziennie o godzinie 7'15 i 9'30. Rewja „Serce Krakowa" będzie powtórzona dziś w niedzielę popołudniu o godzinie 4'30. Bilety do nabycia w kasie teatru codziennie bez przerwy od godziny 10 rano do 10 wieczorem.

JEDYNY KONCERT ZNAKOMITEGO KWARTETU DREZDEŃSKIEGO, którego występy cieszą się wszędzie wielkiem powodzeniem, odbędzie się dziś w niedzielę w Starym Teatrze.

—ooo—

SPORT

ZFG—LEGJA I o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Legji. Jako przedmecz o godzinie 9'15 ZFG II — Legja II. Ceny wstępów niskie.

BIEGI NA PRZEŁAJ o charakterze treningowym, urządza w każdą niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem sekcja lekkoatletyczna KS Cracovia. Biegi tego rodzaju, do których np. w Niemczech startuje setki i tysiące ludzi jedynie dla przyjemności przebiegnięcia trasy w lekkim kostjumie sportowym, posiadają niezastąpione walory sportowe. Biegi dostępne są dla wszystkich członków klubu. Sekcja lekkoatletyczna przyjmuje równocześnie wpisy nowych członków pań i panów.

—ooo—

Z Polski

WYBUCH GRANATU. Stefan Hałat, lat 6, zamieszkały w Oświęcimiu przy ul. Piłsudskiego znalazł w podwórzu tego domu pod parkanem granat ręczny, zaczepny pochodzenia wojskowego i w czasie zabawy spowodował wybuch, który zranił go ciężko, zaś jego brata Kazimierza lżej. Rannego Stefana Hałata przewieziono do szpitala w Białej. Dochodzenia trwają.

KRWAWE WESELA. W czasie bójki na weselu u Jana Motyki w Giebułtowie, Mieczysław Zabiegaj przebił dwa razy nożem Stanisława Sołkę z Modlnicy. Rannego przewieziono do szpitala w Krakowie. Dochodzenia w toku. — W czasie zabawy weselnej u Antoniego Balecza w Bęczynie powiat Wadowice, powstała bójka na tle porachunków osobistych między Michałem Wieczorkiem i Franciszkiem Gramatyką z jednej strony, a Janem Kondziołką, Franciszkiem Ciepłym i Józefem Ciepłym z drugiej strony. W czasie bójki pobity został przez przeciwników siekierami Wieczorek i Gramatyka. Dalszej bójce zapobiegł obecny służbowo na weselu posterunkowy. Dochodzenia trwają.

OJCIEC W SZALE ZARĄBAŁ ZIĘCIA I CÓRKĘ, A NASTĘPNIE SIEBIE. Do szpitala powszechnego w Tarnowie przewieziono z Pacanowa Dolnego za Wisłą porąbanych siekierą małżonków Romana i Marjannę Krokoszów, ofiary straszniej tragedji rodzinnej. Woźnica z Pacanowa Dolnego, Szarmacz, w przystępie szału porwał siekierę i porąbał nią swoją córkę Marjannę, oraz męża jej Krokosza, poczem w dosłownem tego słowa znaczeniu sam zarąbał się siekierą. Są pogłoski, iż względy materjalne grały bardzo znaczną rolę w tej tragedji. Nieszczęśliwe ofiary, po przewiezieniu do szpitala w Tarnowie, poddano natychmiastowej operacji. Nadzieja utrzymania ich przy życiu, zwłaszcza Romana Krokosza, jest bardzo słaba.

STRZAŁY W SĄDZIE. W sądzie powiatowym w Radzymimie miała się odbyć sprawa między dwoma rzemieślnikami, mieszkańcami Radzymina: Marjanem Ziemierskim i Stanisławem Romanowskim na tle wzajemnych rozrachunków pieniężnych. Powód Z. i pozwany R. stawili się na umówioną godzinę. W poczekalni sądu wynikła między nimi kłótnia, która przybrała gwałtowny charakter. Nagle Romanowski sięgnął po broń. Po chwili dał 6 strzałów w stronę Ziemierskiego, raniąc go ciężko w głowę, brzuch i pachwinę. Na odgłos strzałów na sali sądowej, gdzie toczyły się rozprawy, powstał popłoch. Sędzia i sekretarka wyskoczyli przez okno na podwórze. Zaalarmowano policję. Rannego opatrzył felczer, poczem przewieziono do szpitala w Warszawie. Romanowskiego, który po zbrodniczym czynie uciekł, wkrótce ujęto i osadzono w więzieniu.

WYKRADANIE PRZESYŁEK AMERYKAŃSKICH. Dzięki przypadkowi udało się wykryć sprawców, którzy od dłuższego czasu okradali przesyłki wartościowe w urzędzie pocztowym Toruń 2. W czasie zbierania grzybów, kolejarz Rebelski Franciszek znalazł pod mchem w lesie paklet listów amerykańskich. Policja aresztowała sprawców kradzieży pracowników urzędu pocztowego Jana Szymańskiego i jego syna. W czasie rewizji znaleziono u wymienionych czeki na 105 dolarów, 8 łyżeczek srebrnych z napisem New Jork i nabity rewolwer.

—ooo—

Z zagranicy

POGRZEB OFIAR „R 101". Już od wczesnych godzin porannych gromadziły się niezliczone tłumy ludności Londynu i okolicy przed katedrą Westminsterską i wzdłuż ulic, któremi miał się posuwać kondukt żałobny ze zwłokami 48 ofiar katastrofy sterowca „R 101". O godzinie 11 rano wyruszył kondukt z katedry. Imponujący orszak otwierała policja konna, przed długim szeregiem karawanów, obitych kirem i przystrojonych w kwiaty i girlandy, kroczyły oddziały wojsk lotniczych z orkiestrami, po obu stronach wzdłuż karawanów kroczyli oficerowie marynarki z wyciągniętemi i w dół spuszczonemi szablami. Za trumnami pokrytemi flagami brytyjskiemi, postępował premjer MacDonald, członkowie rządu, obecni na konferencji wszechbrytyjskiej, premjerowie dominjów, następnie rodziny ofiar, cały korpus dyplomatyczny, a wreszcie przedstawiciele armji i admiralicji. Dalszy ciąg konduktu tworzyła załoga sterowca „R 100", trzecia zmiana załogi sterowca „R 101", oddziały piechoty i marynarki, a kończyła go policja konna. Kondukt przechodził koło pomnika poległych, koło pomnika admirała Nelsona i wzdłuż Kingway na dworzec kolejowy w Buston, skąd zwłoki odbędą ostatnią swoją podróż na miejsce wiecznego spoczynku do Cardingtonu.

Palestyna otrzyma parlament

Londyn, 11 października. Sekretarz parlamentarny ministerstwa kolonij tow. Drummond Shiels, bawiący obecnie w Jerozolimie, oświadczył, że rząd brytyjski rozważa obecnie sprawę rewizji ustroju Palestyny w kierunku dania reprezentacji parlamentarnej.

Fundusz wyborczy

Zebrane przez tow. Lotrana w Chrzanowie — 70 złotych.

Składamy na fundusz wyborczy 12 zł. i wzywamy do złożenia podobnych kwot kolegów: Więcka Karola, Prokopa i Jolesa.

Niewiara, Stala, Pelzman.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE PARTYJNE W PODGÓRZU. We wtorek dnia 14 października 1930 roku o godzinie 6.30 wieczór odbędzie się konferencja delegatów fabrycznych, mężów zaufania i członków partyjnych zamieszkałym w Podgórzu i Ludwinowie. Prosimy wszystkich interesowanych o przybycie na powyższą konferencję do Domu tramwajarzy, plac Serkowskiego 7.

WIECZORNICĘ TANECZNĄ urządza podgórski oddział org. ml. TUR w niedzielę 12 bm. w salach Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15/17. W programie: solo śpiew i deklamacja chóralna. Początek o godz. 5 popol. Wstęp dla członków TUR 50 gr., dla wprowadzonych gości 1 zł.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Przeprowadzka" (ceny zniżone); wiecz.: „Olimpja" (nowość) Gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego.

Poniedziałek: „Papa" (gościnne występy J. Leszczyńskiego) przedst. popularne, ceny zniżone.

Wtorek: „Olimpja" (gościnne występy J. Leszczyńskiego).

BAGATELA

Codziennie: „Czego jeszcze chcesz?"

WYKŁADY TUR

Związek Zawod. Drukarzy (Rynek gł. 12, III p.):

Środa 15 października, godzina 7 wieczór: „Walka Narodów o zdobycie bieguna południowego" — referent **Mgstr. Leszczycki.**

KINOTEATRY

Apollo: „Parada miłości".
Corso: „Ostatnie przygody Tarzana".
Dom żołnierza: „Chata wuja Toma".
Muzeum: „Jak powstaje książka" i „Student".
Promień: „Generał".
Sztuka: „Pocałunek".
Uciecha: „Atlantic".
Wanda: „Kochanka studenta".
Warszawa: „Przedziwne kłamstwo".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 12 października

10.15: Nabożeństwo z Poznania. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka. 15.40: Program dla dzieci wiejskich. 16.00: Skrzynka pocztowa — wygłosi inż. Stanisław Broniewski. 16.20: Gramofon. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Wśród czerwonoskórych". 16.55: Gramofon. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.40: Koncert popularnej orkiestry z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Feljeton z Warszawy: „Praca w Ameryce". 19.40: Gramofon. 20.00: Słuchowisko z Wilna. 20.30: Koncert popularny z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: p. Zofja Stryjeńska: „Bożkowie". 22.15: Recital fortepianowy z Warszawy. 22.35: Gramofon. 22.50: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 13 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt rządowy z Warszawy. 16.15: Program dla dzieci starszych. 16.45: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Zamknięcie szkół polskich w roku 1908". 17.45: Muzyka lekka z „Gastronomji". 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 19.50: Gramofon. 20.00: „Najnowsze wydawnictwa" — Dr. Adam Bar. 20.15: Operetka z Warszawy: „Piękna Helena". 22.00: Feljeton z Warszawy: „Maksim". 22.15: Gramofon. 22.550: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Początek śledztwa w Brześciu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 października.

Sędzia śledczy Demant dziś wyjechał na 4 dni do Brześcia. Prawdopodobnie śledztwo w czasie tego pobytu nie zostanie zakończone. Narazie omawiana będzie tam sprawa poprawy pożywienia dla aresztowanych b. posłów.

Z ZA MURÓW BRZEŚCIA

W związku z pobytem tow. Dubois w Warszawie dowiadujemy się, że gdy w czasie rozmowy żona spytała go »czy chce papierosów odpowiedział: „Tam nie palimy" i dodał: „Najgorsze jest, że nic nie wiemy co się dzieje!"

TOW. DUBOIS ODESŁANY DO BRZEŚCIA

B. poseł tow. Dubois, przebywający w więzieniu centralnem w Warszawie, ma być dziś z powrotem odesłany do Brześcia. W stanie zdrowia jego żony nastąpiła lekka poprawa.

JESZCZE JEDEN ARESZTOWANY

Ubiegłej nocy aresztowany został b. poseł Antoni Dadan (Wyzwolenie) we wsi Baboszewo pow. płoński.

O PODPISANIE DEKLARACYJ KANDYDACKICH

Pełnomocnik listy białorusko-ukraińskiej p. Decykiewicz złożył dziś na ręce sędziego Demanta prośbę o przesłanie siedzącym w Brześciu b. posłom Celewiczowi, D. Lewickiemu i Palijewowi do podpisania blankiety deklaracyjne jako kandydatom z listy państwowej białorusko-ukraińskiej.

Jak starostowie organizowali dywersję w Stronnictwie Chłopskiem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 października.

Dywersanci na Stronnictwo chłopskie zamieścili na swej liście między innymi Wincentego Wójcika z Białej podlaskiej. Wójcik nadesłał do Komitetu wykonawczego Stronnictwa chłopskiego oświadczenie, w którem stwierdza, że od starosty swego powiatu otrzymał bilet wolnej jazdy na pociągi pospieszne do Warszawy. Nie wiedząc celu tej jazdy, udał się do Warszawy, gdzie mu podsunięto do podpisu rezolucję przeciw Stronnictwu chłopskiemu, którego jest członkiem Rady naczelnej. Zorjentowawszy się w sytuacji, wycofuje swój podpis i oddaje się do dyspozycji prawowitych władz Stronnictwa.

LIBACJE — ZA CZYJE PIENIĄDZE?

Dzisiejszy „Wieczór Warszawski" donosi, że gdy lokal Stronnictwa chłopskiego został opanowany przez dywersantów, ci urządzili tam libację, znakomicie zaopatrzeni w gotówkę. Wielokrotnie posyłali woźnego po wódkę i prowjanty, dając mu za każdym razem po 100 zł.

PROCES O LOKAL — PROKURATOR WKROCZY

Dziś w warszawskim sądzie powiatowym przed sędzią Biedrzyckim toczyła się rozprawa o gwałt i najście na lokal Stronnictwa chłopskiego. Oskarżycielkę tj. Radę naczelną Stronnictwa chłopskiego zastępował adw. Hofmokl-Ostrowski, z oskarżonych dywersantów zjawili się tylko Antoni Halko, urzędnik monopolu tytoniowego i b. posłowie Różański i Adamowicz. Sędzia zażądał sprecyzowania oskarżenia. Dr. Hofmokl oświadczył, że ponieważ w tej chwili otrzymał dokument autentyczny dowodzący niezbicie niewątpliwych praw oskarżyciel (tj. Rady naczelnej) do lokalu przy ul. Nowogrodzkiej 27, zmuszony jest rozszerzyć oskarżenie na występek z art. 507, gdyż dokument ten ustala, że oskarżeni bez żadnego prawa w złej wierze i świadomie naruszyli prawa oskarżyciel i dokonali gwałtu.

Sędzia przerwał rozprawę, poczem ogłosił decyzję odraczającą ją celem wezwania prokuratora na następną rozprawę.

Sowiety zniosły zasiłki dla bezrobotnych

Moskwa, 11 października. Rada komisarzy ludowych uchwaliła znieść zasiłki dla bezrobotnych. Zarządzenie to umotywowane jest tem, że w Rosji sowieckiej niema nadmiaru robotników, a nawet w niektórych okręgach daje się odczuwać brak sił roboczych. Komisarz pracy przesłał do urzędów instrukcje, aby bezrobotnych wysyłały natychmiast do okręgów, którym brak robotników.

—ooo—

Postępy rewolucji w Brazylji

Nowy Jork, 11 października. Z Rio de Janeiro donoszą, że rząd zarządził mobilizację wszystkich mężczyzn do czterdziestego roku życia włącznie. Wedle doniesień z Porto Alegre, powstańcy zajęli cały stan Santa Catarina z wyjątkiem miasta Florianopolis. Dowództwo floty rewolucyjnej wydało odezwę, wzywającą flotę wierną rządowi do przyłączenia się do ruchu rewolucyjnego. Do powstańców przeszedł kontrtorpedowiec „Rio Grande". Jak słychać, rządy stanów Rio Grande do Norte i Ceara zostały obalone.

Nowy Jork, 11 października. Z Buenos Aires donoszą: Sztab generalny w Porto Alegro donosi, że armja powstańcza składa się obecnie z 50 tysięcy żołnierzy, z których 30 tysięcy należy do formacyj bojowych. Dziennik „La Nacion" donosi o zbuntowaniu się całego garnizonu w mieście Santa Cruz.

EMIGRACJA DO BRAZYLJI WSTRZYMANA

Warszawa, 11 października (tel. wł. „Naprz."). W związku z zaburzeniami rewolucyjnemi w Brazylji emigracja z Polski do Brazylji została na przeciąg 2 tygodni wstrzymana.

TELEGRAMY

CIESZA SIĘ I Z TEGO

Warszawa, 11 października (tel. wł. „Naprz."). Sanacyjna agencja „Iskra" przyniosła dzisiaj zamiast zwykłego niedzielnego wywiadu p. Józefa Piłsudskiego byłego redaktora „Robotnika", pismo p. Marjana Murawskiego, byłego korektora „Robotnika", który obecnie przystąpił do sanacji. — W braku laku dobry i opłatek.

DYMISJA ZAUNIUSA NIEPRZYJĘTA

Kowno, 11 października. Na prośbę dymisyjną litewskiego ministra spraw zagranicznych Zauniusa odpowiedział prezydent Smetona, że dymisji nie przyjmuje i prosi Zauniusa o pozostanie w urzędzie.

PRZED ZEBRANIEM SIĘ PARLAMENTU NIEMIECKIEGO

Berlin, 11 października. Jak wiadomo nowy Reichstag został zwołany na poniedziałek 13 bm. Frakcja komunistyczna uchwaliła zainaugurować nową sesję Reichstagu czterema wnioskami demonstracyjnemi. Na czele stoi wniosek wyrażenia rządowi Brüninga wotum nieufności, drugi domaga się natychmiastowego zaniechania spłat należonych na Niemcy planem Younga, a dwa ostatnie dotyczą zniesienia ostatnich rozporządzeń t. zw. „Notverordnungen" i zniesienia rozporządzenia rozwiązującego organizacje komunistycznych żołnierzy frontowych i antyfaszystowskiej młodzieży.

ZAGADKOWY SPISKOWIEC

Paryż, 11 października. Na przedmieściu Rueil policja aresztowała ubiegłej nocy pewnego Włocha, przy którym znaleziono większą ilość materjałów wybuchowych i ponad 10 tysięcy franków. Aresztowany nie wyjawił swego nazwiska i odmówił wszelakich wyjaśnień co do pochodzenia materjałów wybuchowych i pieniędzy. Śledztwo wykaże, czy aresztowany nie miał polecenia dokonania zamachu politycznego i czy nie miał wspólników.

KRWAWY STRAJK W HISZPANJI

Paryż, 11 października. Jak z Madrytu donoszą, doszło wczoraj na ulicach miasta Vitorin do krwawej walki między strajkującymi robotnikami a policją. Policja zrobiła użytek z broni palnej, przyczem dwóch robotników zostało zabitych, a sześciu ciężko rannych. Aresztowano 86 osób. Rząd wydał nakaz tłumienia strajku i aresztowania przywódców komitetu strajkowego celem postawienia ich pod sąd wojenny.

I KRÓL JEGOMOŚĆ ODRACZA

Bukareszt, 11 października. Na wniosek premjera Mironescu król rumuński odroczył sesję parlamentu do 15 listopada, ze względu na kwestje techniczne i przygotowanie planowanych projektów ustaw.

WALKI W INDJACH

Londyn, 11 października. Silny oddział policji urządził wczoraj w okolicy Bombaju wielką obławę na ochotników nieposłuszeństwa cywilnego. Aresztowano ogółem 57 osób, w tem trzy kobiety. Wicekról indyjski wydał wczoraj rozporządzenie upoważniające władze lokalne do energiczniejszego tępienia ruchu niepodległościowego nacjonalistów indyjskich. Rozporządzenie upoważnia władze lokalne do konfiskowania własności ruchomej i nieruchomości należących do organizacyj nielegalnych.

ROZMAITOŚCI

ARESZTOWANIE PIĘCIU ŚWIADKÓW POD ZARZUTEM KRZYWOPRZYSIĘSTWA. W ubiegły poniedziałek odbyła się przed sądem powiatowym w Tczewie rozprawa braci Jurgo, którzy za napad i pobicie niejakiego Sokołowskiego skazani byli w pierwszej instancji: jeden na trzy, a drugi na dwa miesiące więzienia. Sprawa zakończyła się niespodziewanym zwrotem. Mianowicie sąd przyszedł do przekonania, że świadkowie oskarżonych braci Jurgo Żwan, Jurgowa, Andrzejewski, posterunkowy Synoradzki i Polasik zeznali pod przysięgą nieprawdę i polecił natychmiastowe ich aresztowanie jako podejrzanych o krzywoprzysięstwo. Wczoraj zapadł wyrok, zatwierdzający wyrok I-szej instancji. Właściciel hurtowni Władysław Jurgo został skazany na trzy miesiące więzienia, a jego brat na dwa miesiące.

KRAJ BEZ MORDÓW. Donoszą z Oslo (stolica Norwegji), że świeżo ogłoszona statystyka stwierdza, że w ciągu r. 1929 i 1930, aż do chwili ukazania się rzeczonej statystyki tj. do końca września nie zostało popełnione ani jedno morderstwo, ani żadne przestępstwo, któreby spowodowało śmierć ofiary przestępstwa. Ten pomyślny stan rzeczy wyjaśniają kryminolodzy norwescy wysoką stopą życiową, dobremi warunkami pracy i wogóle rosnącą kulturą ludności pracującej, jak również ustawodawczem ograniczeniem spożycia alkoholu. Należy również zaznaczyć, że w Norwegji niema prawie wcale analfabetów.

KONKURS BRZYDOTY PANÓW. Życie nasze jest pełne kontrastów — gdy w Rio de Janeiro zjeżdżają się ze wszystkich stron świata różne najpiękniejsze miss'y krajowe na konkurs wszechświatowej piękności — w Stanach Zj. odbywa się jednocześnie „wprost przeciwny" konkurs — brzydoty, do którego jednak stają wyłącznie mężczyźni.

Warunki konkursu ogłoszono bardzo surowe i jury zabrało się poważnie i energicznie do swego zadania. Postanowiono, aby wybór padł na prawdziwie godnego tego zaszczytu kandydata.

Amatorów na króla brzydoty całego świata okazała się znaczna ilość i sędziowie mieli przyjemność podziwiania 378 portretów ludzi posiadających jakieś specjalne braki fizyczne.

Jury — jak to powyżej wspomnieliśmy — przeprowadziło szczegółową eliminację i z ogólnej liczby poświęciło specjalną uwagę 5 panom. Pozostali pretendenci na Quasimodów uznani zostali za niegodnych uczestniczenia w turnieju, bądź to z powodu zbyt małej brzydoty, bądź to z powodu symulacji. Jak bowiem stwierdzono kandydaci, pozując do fotografji sztucznie wykrzywiali twarze, robili głupie miny, aby obrzydzić jeszcze bardziej swe oblicze.

Ale sędziowie natychmiast poznali się na falszerstwie i odrzuciwszy niegodne próby oszustów, wybrali z pośród 54 — najbrzydszego mężczyznę, którego ogłoszono królem i wręczono mu poważną nagrodę pieniężną.

Można sądzić, że zwycięzca konkursu brzydoty męskiej jest kawalerem, który nigdy nie miał szczęścia zakosztować życia rodzinnego, którego lata płyną w szarej, smutnej samotności. Rzeczywistość zadała jednak kłam tym przypuszczeniom. Królem brzydoty jest człowiek żonaty, który od lat jest szczęśliwym małżonkiem, kochanym i kochającym ojcem licznej rodziny. Zresztą i wśród innych kandydatów kawalerowie stanowili dużą mniejszość.

Okoliczność ta może być dużem pocieszeniem dla panów nie bardzo podobnych do Adonisa, wskazując, że dla pięknych pań męska uroda nie zawsze odgrywa pierwszorzędną rolę i że nawet premjowany za brzydotę mężczyzna — znajdzie drogę do serca niewieściego.

Jednem więc słowem „każda potwora (nawet męska) znajdzie swego amatora".

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.